

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XV.

WTOREK, 12 STYCZNIA 1937 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 12



KS. JULIANA,  
holenderska następczyni tronu, bawi w Krynicy.



Ks. Bernard BIESTERFELD  
małżonek holenderskiej następczyni tronu, przebywa również w Krynicy.

# Blokada

# Hiszpanii

**London, 12 stycznia.**  
(PAT) W związku z odbytą w poniedziałek konferencją ministra spr. zagr. Edena z pierwszym lordem admiralicji sir Samuelem Hoare przy udziale szefa sztabu marynarki brytyjskiej admirała Chatfielda, „Morning Post” twierdzi, że w toku tej konferencji omówiono dokładnie nowy plan międzynarodowej kontroli morskiej u brzegów Hiszpanii.

Zasadnicza myśl tego planu — twierdzi „Morning Post” — polega na tym, że jednostki bojowe flot wszystkich państw należących do komiteu nieinterwencji, miałyby być stacjonowane na zewnątrz portów hiszpańskich.

Miałoby one prawo zatrzymywania każdego statku, podejrzanego o przewożenie materiałów wojennych i ochotników do Hiszpanii. Tego rodzaju plan miałby tę korzyść, że przewidziane w nim zarządzenia mogłyby być wykonywane niezależnie od zgody obu stron walczących w Hiszpanii.

Jest bardzo prawdopodobne, że ani rząd w Walencji, ani rząd gen. Franco nie tolerowałby obserwatorów na swym terytorium, wobec czego patroly morskie, które nie byłyby zależne od władz lokalnych, stanowiłyby jedyny skuteczny środek właściwej kontroli statków, przybywających do portów hiszpańskich.

(Pat) — Komunikat urzędowy ogłoszony w Madrycie, 12 stycznia.

## Zgon ks. biskupa Bromboszcza

**Katowice, 12 stycznia.**  
(PAT) Dziś o godzinie 3-ej w nocy zmarł w Katowicach ks. biskup suftagan śląski dr. Teofil Bromboszcz.

## Burze śnieżne w Bułgarii

**Sofia, 12 stycznia.**  
Silne burze śnieżne, które w ostatnich dniach przeszły nad całą Bułgarią, wyrządziły znaczne szkody, pociągając za sobą pięć ofiar ludzkich. Burze zaskoczyły wielu narciarzy w górach, w związku z czym, musiano wysłać liczne kolumny ratownicze.

Numer 3-ci

# „Karuzeli”

już ukazał się  
w sprzedaży

Cena 10 gr.

szony dnia 11 b. m. wieczorem podaje, że na froncie środkowym na odcinku Aranuez powstańcy zaatakowali pozycje wojsk rządowych w Algador i na północny wschód od Algora Mirabueno.

Wojska rządowe odparły atak. Na froncie madryckim oddziały rzą-

dowe atakowały powstańców w kierunku las Rosas, Majadahonda i Villanueva del Pardillo, zdobywając duży materiał wojenny.

\*\*

London, 12 stycznia.

(PAT). Dzienniki londyńskie stwier-

**Statki międzynarodowe nie będą dopuszczać do portów hiszpańskich transportów broni**

**Walki o Madryt trwają. — Oddziały rządowe zdobyły dużo materiału wojennego**

## Więszszego przydziału bawełny dla Łodzi domagają się robotnicy. — Delegacja robotników łódzkich w Warszawie

**Łódź, 12 stycznia.**

(k) W dniu wczorajszym interwenjowała w Warszawie delegacja związku zawodowego włóknarzy „Praca” w osobach pp. p. Waszkiewicza i kierownika p. Sochy.

M. in. delegacja ta poruszyła w ministerstwie przemysłu i handlu niezmiernie aktualną sprawę przydziału bawełny dla tkalni łódzkich, wskazując, że przydział ten jest zbyt szczupły, wobec czego przedsiębiorstwa muszą redukować poważnie ilość dni pracy w tygodniu, a cały szereg tkalni z tego powodu został unieruchomiony.

Delegacja związku „Praca” domagała się większego przydziału bawełny dla Łodzi oraz obniżenia cen bawełny.

W odpowiedzi na te postulaty delegacji oświadczone, że sprawa rozstrzygnięta się w najbliższych dniach i że dzisiaj jeszcze odbędzie się na temat większego przydziału bawełny dla Łodzi konferencja w ministerstwie.

\*\*

(k) — Dziś rano powróciła do Łodzi delegacja klasowych związków zawodowych, która interwenjowała wczoraj w kilku sprawach w ministerstwie opieki społecznej.

Delegację w osobach pp.: Walczaka i Krzynowka z ramienia związku włóknarzy i Stawińskiego, sekretarza O. K. Z. Z. przyjął główny inspektor pracy, dyrektor departamentu p. Klott.

Przedstawiciele włóknarzy wysunęli

postulat w sprawie powiększenia personelu inspekcji pracy w Łodzi. Dyr. Klott uznając słuszność żądań przedstawicieli robotniczych, przyrzekł obsadzić wakuujące etaty inspekcji pracy oraz podzielić obwód XV (okolice przemysłowe pod Łodzią) na dwa obwody.

Delegacja przedłożyła następnie memoriał w sprawie warunków pracy i płacy chałupników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, domagając się odpowiedniej ustawy, któraby podciągnęła chałupników pod działanie ustawodawstwa pracy.

P. dyr. Klott przyrzekł przychylnie ustosunkować się do tej sprawy i powierzył jej załatwienie p. naczelnikowi Pre-nierowi.

## Królowa Wilhelmina nie przybędzie do Polski Jak księżna Juliana spędza czas w Krynicy?

**Krynica, 12 stycznia.**

Drugi dzień pobytu gości holenderskich w Krynicy minął pod znakiem większego już spokoju. Liczni kuracjusze oswoili się z obecnością pary książęcej i nie oblegają już „Patrii”, jak w pierwszym dniu, co w najwyższym stopniu księżnę Julianę zadowoliło.

Zarówno księżna Juliana, jak i jej małżonek, pragnęli uniknąć wszelkiego rozgłosu i dlatego starali się utrzymać swoje ściśle incognito. Jeszcze przed przybyciem do Krynicy, zostali jednak... „zdekonspirowani”.

Do Krynicy zapowiedzieli przyjazd liczni dziennikarze zagraniczni. Jak wiel-

kie zainteresowanie wywołał przyjazd pary książęcej do Krynicy świadczy ruch na poczcie tamtejszej. Od chwili przyjazdu do dnia wczorajszego, przeprowadzono 361 rozmów zamiejscowych, 21 krajowych, 121 zagranicznych, w tym 23 z Holandią.

Pogłoski zanotowane przez niektóre dzienniki o zamierzonym przyjeździe do Krynicy królowej holenderskiej Wilhelminy, okazały się nieścisłe. Królowa Wilhelmina, która opuściła wczoraj rano Ha-gę, udała się do swej rezydencji w Hel-loo. W dniu 15 stycznia królowa wyjeżdża na kilkutygodniowy pobyt do Szwajcarii. Przyjazd jej do Polski nie jest przewidziany, o czym oficjalnie zresztą donoszono wczoraj za pośrednictwem radia

## Zmasakrowane zwłoki porwanego chłopca

**Nowa zbrodnia gangsterów amerykańskich**

**Everett (st. Waszyngton), 12 stycznia.**

(PAT) Władze policyjne donoszą, że w śniegu znaleziono zwłoki chłopca, którego opis odpowiada opisowi Karola Mattsona, syna dr. Mattsona z Tacomy, porwanego na oczach swej starszej siostry w dn. 27 grudnia, przez jakiegoś

osobnika, który pozostawił kartkę z żądaniem okupu.

Zwłoki były wprost zmasakrowane. Cała twarz we krwi. W głowie widniał szeroki otwór i brak było kilku przednich zębów. Znalezienie zwłok chłopca wywołało olbrzymie wzburzenie w całym kraju.

## Trocki „groził” dziennikarzom rewolwerem...

**Jest on strzeżony przez policję meksykańską**

**Meksyk, 12 stycznia.**

(Pat) — Trockim powitany został na stacji Locherio przez swych przyjaciół, a m. in. przez Maxa Schachtmana z komitetu trockistowskiego w Nowym Jorku. Trockim, żona jego i przyjaciele, udali się natychmiast do samochodu, na które go stopnie wskoczyło dwóch policjantów

Samochód okrążył miasto, przejeżdżając jedynie przez dzielnice bogate i puste. Z chwilą przybycia do domu Diego Rivera, wielka brama zamknęła się za Trockim, który ostentacyjnie wyjął z kieszeni wielki rewolwer. Dziennikarzy i fotografów nie wpuszczono.

## Dziś

o godz. 3-ej po południu  
ukaze się specjalne

## loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 4-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy loterii Państwowej



# Przemysł japoński pod dyktandem „3 studzien”

Skarb, ukryty przez bandytów, stał się fundamentem olbrzymiej fortuny i potęgi gospodarczej dynastii Mitsui. — 40 proc. przedsiębiorstw całego kraju własnością jednej rodziny

(t) Starożytna legenda japońska głosi, że pewien ubogi chłop znalazł olbrzymi skarb, który rozbójnicy ukryli, dzieląc go na trzy części w trzech studniach. Chłop ten stał się założycielem dynastii Mitsui, który na pamiątkę znalezienia skarbu przez swego protoplastę umieścił w herbie trzy studnie.

Świątynia rodu Mitsui datuje się jeszcze od końca 16-go wieku. W chwili obecnej przeszło 40 procent japońskich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych Japonii skupionych jest w ręku tego potężnego rodu. Sztandar z trzema studniami powiewa na okrętach handlowych, które ilością swą przewyższają flotę handlową Francji. Majątek rodzinny Mitsui wzrastał dzięki wyjątkowej solidarności, jaką ich od pierwszej chwili cechowała.

Jeszcze w 17-ym wieku ród Mitsui zwołał pierwszy zjazd rodzinny, na którym uchwalono regulamin, obowiązujący po dziś dzień wszystkich członków

tej dynastii. Dziś ród Mitsui tworzy jedną zwartą całość finansowa i właściwie stał się w swoim rodzaju firmą handlową.

Wszyscy członkowie tej dynastii stanowią w Japonii arystokrację handlu. Od najwcześniejszych lat życia każdy, należący do tego rodu jest bacznie obserwowany przez zarząd rodzinnego związku. Jeżeli osiągnawszy 20 rok życia uznany zostaje za nierokującą nadzieję na polu handlu i przemysłu — rodzina wyposaża go uprzednio sownie i nakazuje mu zmianę nazwiska oraz wystąpienie ze związku.

Na podstawie specjalnie nadanych przez cesarzy japońskich przywilejów, ród Mitsui rządzi się autonomią i podlega własnym prawom dziedzicznym oraz podziału majątku, pozostawionego przez zmarłych członków. Kto z rodziny nie chce się poddać tym prawom — musi wystąpić ze związku rodzinnego i jednocześnie traci prawo do uży-

wania nazwiska Mitsui.

Na czele związku niekiedy musi stać najstarszy z rodu. Stanowisko to jest obsadzone drogą wyboru, dokonywanego przez przedstawicieli poszczególnych galezi rodu co trzy lata. W ciągu tego okresu kierownik firmy jest dyktatorem nie tylko mienia, ale nawet życia całej rodziny. Rozkazy jego są wykonywane ślepo i bezwzględnie. Z zarządzeń swych nie tłumaczy się przed nikim i nie ma instancji, do której możnaby się odwołać od jego rozkazów.

Do niedawna głową dynastii był baron Sato Mitsui. Kilka tygodni temu, z powodu podeszłego wieku, został on usunięty, a jego miejsce zajął baron Takakumi Mitsui, mężczyzna zaledwie 30-letni, a już głośny w Japonii, jako nadzwyczaj wybitny finansista. Baron Takakumi, oprócz udziału w fortunach rodowej, rozporządza poza tym osobście zdobytym olbrzymim majątkiem.

# Studenci w roli pacybutów i... „służących do wszystkiego”

Krowa, umieszczona w starym „Fordzie”, źródłem utrzymania i środków na opłatę czesnego. — „Domek na kółkach” u progu uniwersytetu

## Jak zarobkują niezamożni akademicy w Ameryce

(z) Kryzys ekonomiczny w Ameryce sprawił, że corocznie tysiące studentów ima się najróżniejszych zawodów w celu przebrnięcia przez najbliższe dwa semestry studiów.

W sposób bardzo oryginalny zarabiają na studia dwie studentki z uniwersytetu Denver w Colorado. Usuwają one mianowicie jad z gruczołów bardzo niebezpiecznych pajaków, których ukąszenie jest śmiertelne dla człowieka. Zabieg ten jest dość trudny, albowiem pajaki muszą być przed tym chlorofowane. Z trucizny tych pajaków ma być spreowane serum przeciwko groźnemu ukąszeniu.

Inni dwaj studenci dokonywują nielada sztuki łowienia tych pajaków. Jeden z nich ustalił już swego rodzaju rekord, dostarczając 5000 jadowitych pajaków. Nie chce on jednak zdradzić tajemnicy swemu systemu.

Mniej niebezpieczny, lecz wymagający dużo sprytu sposób zarobkowania obrała sobie pewna studentka uniwersytetu Idaho. Jest ona szoferem, przy czym jednak, zależnie od okoliczności, dostarcza ona swym pasażerom biletów na wszelkie imprezy rozrywkowe, wzgl. pośredniczy w sprzedaży nieruchomości. W tym ostatnim wypadku udziela ona chętnie porad z zakresu architektury wewnątrz, polecając nabywcom swe usługi przy urządzaniu domków.

Na niecodzienny pomysł wpadł syn skromnego farmera, pragnący umożliwić sobie uczęszczanie do uniwersytetu Mc Phersona w Kansas. Ojciec nie mógł mu wprawdzie ofiarować najdrobniejszego nawet czeku na wyjazd, dał jednak synowi piękną krowę, dającą bardzo wiele mleka. Student zbudował na swym starym, roztrzaskanym Fordzie mały chlewik, w którym umieścił swą krowę. Udał się tym wehikułem do Kansas, zaopatrując zarówno uniwersytet, jak i cały szereg domów prywatnych w najlepsze mleko.

Trzej studenci ze stanu Tennessee, pragnąc oszczędzić sobie wysokie koszty mieszkania i utrzymania, zbudowali mały domek drewniany, który przyczepili do nabytego za kilka dolarów starego Forda. Z tak skonstruowanym domem udali się na obszar uniwersytetu i tam „rozbili swe namioty” na jednej z łuk. Rektor uniwersytetu, rozbrojony pomysłem oszczędności swych studentów, pozwolił umieścić ich domek na kółkach obok kompleksu budynków uniwersyteckich, z których młodzi chłopcy czerpali energię elektryczną. Na małym piecyku opalanym przy pomocy drzewa, przysadzali sobie studenci jedzenie z artykułów, dostarczanych w niezbed-

nych ilościach z ojcowskich farm. W ten sposób nie mają oni żadnych wydatków prócz opłaty czesnego, które zostało im też przez rektora znacznie zredukowane.

Wreszcie inny student zaangażował się nawet jako służący do „wszystkiego”. Wprawdzie pani domu na widok „służącej” zrobiła zdziwioną minę, przyjęła go jednak do pracy i nie miała powodu do żalowania swego kroku. Stu-

dent, pod którego opieką chlebodawcy ni zostawia nawet swe małe dzieci, zakarbił sobie tak wielką miłość swych pupilów, że z pewnością rozstanie się z nim kosztować będzie немало lez.

W ten sposób niezamożni studenci umożliwiają sobie odbycie wyższych studiów. A iluż z nich pełni funkcje wino-dziarzy, kelnerów, manekinów, pacybutów itp. itp...

# Narodziny „8-ej lady kraju”

Najmłodsza księżniczka w angielskiej rodzinie królewskiej

(z) Narodziny córeczki księżstwa Kentów, które przypadły na pierwszy dzień Bożego Narodzenia, wywołały w całej Anglii dużą radość. Przepowiadają jej szczęśliwą przyszłość, uważając jej przyjście na świat w tak uroczyste święto za pomyślny omen.

Przy tej sposobności przypominają, że ostatnia księżniczka Kentu, która urodziła się w Anglii przeszło 100 lat temu, została następnie królową Wiktoria. — Nowonarodzona księżniczka ubrana będzie do chrztu w tę samą sukienkę z kremowego jedwabiu i koronek brukselskich, w której chrzczono królową Wik-

torie. Małeńka księżniczka, która nie ma jeszcze swego imienia, od pierwszej chwili przyjścia swego na świat, zajęła określone położenie zarówno w świecie, jak i pod względem uprawnień swych do tronu angielskiego.

Miejsce „pierwszej lady” W. Brytanii zajmuje zawsze małżonka panującego króla, a więc królowa Elżbieta, po niej idą: królowa-wdowa Mary, córeczki królewskie: Elżbieta i jej młodszą siostrzycką, księżną Alicję Gloucesteru, księżną Maryna Kentu i nowa księżniczka, która stała się tym samym „ósmą lady kraju”.

# Miloner, który ratuje tonące dziewczyny...

Sensacyjny ślub i rozwód amerykańskiego magnata

(z) Przed rokiem w sferach magnatów amerykańskich wywołała wielką sensację wiadomość o romansie multimilionera Williama B. Leedsa z 21-letnią urzędniczką małego hotelu w Atlantis City. — Miłość ta zakończyła się małżeństwem.

Piękna Oliwia, wypłynęła pewnego razu na morze w małej łodzi. Wielka fala przewróciła łódź i Oliwia wpadła do wody. Scenę tę obserwował ze swego jachtu William B. Leeds, który rzucił się do wody i uratował tonącą dziewczynę, a następnie, oczarowany jej młodą i urodą, ożenił się z nią.

Jako prezent ślubny oblubienica otrzymała od swego małżonka milion dolarów gotówką i biżuterię wartości 75 tysięcy dolarów.

Niezwłocznie po uroczystościach ślubnych, młoda para udała się w podróż dookoła świata na luksusowym jachcie milionera. Podróż ta zakończyła się za ledwie przed paru tygodniami, wkrótce

po tym, jak grom z jasnego nieba, padła wiadomość o tym, że Leeds wdrożył przeciwko swej małżonce skargę rozwodową. P. Oliwia Leeds wróciła z powrotem do domu swych rodziców w Atlantis City, a jej małżonek znów stał się ośrodkiem sensacji. Niedawno uratował on życie siostrze znanego gwiazdora filmowego, Freda Astaire.

Łódź Astaire'a, jadąc wzdłuż wybrzeża kalifornijskiego, wskutek wybuchu motoru, zapaliła się i p. Astaire straciła przytomność. Leeds płynął z nieprzytomną niewiastą 11 kilometrów i wyniósł ją szczęśliwie na brzeg.

Ponieważ ratowanie tonących dziewcząt jest jego specjalnością, przypuszczają należy, że i tym razem ofiaruje on p. Astaire serce i rękę.

William Leeds znany jest w kołach plutokracji nowojorskiej jako doskonały sportowiec. Pierwszą jego żoną była wielka księżniczka rosyjska, Ksenia.

**Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie o f i a r ę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.**

## WOLNA TRYBUNA

HENRYK W. w Sosnowcu. Niech Pan poprosi o kilkudniowy urlop w firmie, tłumacząc chęć wyjazdu względami rodzinnymi i wyjazd w sprawie zmiany posady: Dópkci nie posiada Pan pewności, że zostanie przyjęty gdzieś indziej, nie należy rezygnować z obecnego stanowiska. Nie wypada również powiedzieć, że jedzie Pan w sprawie posady, skoro nie ma wypowiedzenia. Sześć lat straciłby do Niego zaufanie na przyszłość, gdyby tamta sprawa nie dała spodziewanego efektu.

„JANA 713” w ŁODZI: Droga moja, zdanie Pan jest najzupełniej słuszne i nie powinna Pan ani na krok odstąpić od swoich rozsądnych zasad. Ci mężczyźni, którzy występowali z podobnymi propozycjami, chcieli wykorzystać jedynie Jej naiwność, a po pewnym czasie zostawić na lasce losu i kto wie czy nie z nowymi kłopotami. Jeżeli ten drugi kocha Panią naprawdę — jak twierdzi — to niech przyspieszy datę ślubu, a nie zasłania się takimi sprawami. Pożycie małżeńskie nie polega jedynie i wyłącznie na współżyciu seksualnym, ale również na doborze charakterów, przyjaźni i wielu innych jeszcze czynników, może nawet ważniejszych. Niech się Pan; nie daje zwieść pięknymi słówkami i obietnicami, które nigdy nie będą zrealizowane. Mężczyzna, który kocha kobietę prawdziwie i myśli o niej poważnie — szanuje ją i chce widzieć w żonie kobietę niczym nie zbrukaną. Cieszę się z poznania tak dzielnego dziewczęcia. Mam nadzieję, że nie raz jeszcze będziemy ze sobą korespondować. List może Pan skierować pod szyfr, która się Jej będzie podobała.

Pyta Pani, czy można kogoś pokochać drogą korespondencji?... Nie doświadczyłam tego, ale sądzę, że tak, skoro kilka par skojarzyło się szczęśliwie, dzięki korespondencji za pośrednictwem „Wolnej Trybuny”.

„STARUSZKA URZECZONA PRZEZ NIERIESKIE OCZY” w BOCHNI: Narzucać się komuś — to nie znaczy to samo — co obrażać człowieka, który wzbudził Jej zainteresowanie, a Pan właśnie tak czyni. Przeproszać nie można, ale powinna Pan napisać list, utrzymany w przyjacielskim tonie i wspomnieć od niechcenia, że pod wpływem zdenerwowania napisała Pani coś, czego żałuje. Niechże zatem postara się o tamtych liście zapomnieć Pani zaś powinna częściej bywać w towarzystwie, starać się poznawać wiele osób i nie udawać zagłębionej wówczas, gdy jest odwrotnie. Jeżeli ktoś lubi można mu to okazać, gdyż inaczej tamta strona myśli o czymś przeciwnym i nigdy nie zdobędzie się na odwagę zbliżenia. Narzucanie się następuje wówczas, jeżeli wie Pan o tym, że tamta strona niechętnie się z Panią widuje i okazuje chłód, a Pan mimo to telefonuje, pisze, zaprasza i wychodzi na spotkanie. Zachowała się Pan; conajmniej lekkomyślnie, le można to jeszcze wszystko odrobić. Należy jednak inaczej postępować. Przede wszystkim nie walczyć z własną naturą i usposobieniem. To, co jest szczere i odruchowe jest najpiękniejsze i często najslusniejsze.

PAN ALOJZY K. w TRZEBINI: Niech Pan napisze do zarządu szpitala i poprosi o umorzenie kosztów leczenia żony, względnie o ściągnięcie kosztów z gminy, w której Pan mieszka. Nie powinien Pan płacić skoro nie ma z czego i nikt Panu nie może nic zrobić. Nie ma powodu do żadnych obaw. Może Pan jeszcze interweniować u naczelnika Wydziału Zdrowotności w Krakowie i opisać mu swój stan materialny, prosząc raz jeszcze o umorzenie kosztów leczenia, jak się to praktykuje wobec ludzi niezamożnych.

## Czy wiecie, że...

— układow kart w bridżu jest tak wiele, że dwa miliardy ludzi musiałyby grać w ciągu trzech trylionów lat, by rozegrać wszystkie możliwe kombinacje.

— w Londynie znajduje się zbior książek sprowadzonych z Indii. Zawadza się tam dzieła w języku sanskryckim, pali, arabskim i perskim. Biblioteka zawiera szereg drogocennych dzieł, z których najbardziej wartościowym jest stłowa ksiązka. Składa się ona z pięciu stron. Na stalowych płytach wyrzyty jest hymn do bogini hinduskiej. Jest to jedyna tego rodzaju ksiązka na świecie.

— fantastyczny plan powziął Amerykanin Baird Hicks. Postanowił on przepłynąć Ocean Atlantycki. Hicks wejdzie na pokład wielkiego statku transoceanicznego i w chwili odjazdu jero z portu wskoczy do basenu, znajdujacego się na okręcie. Będzie on pozostawał w wodzie nim statek nie przybije do portu w Europie. Czy „przeprłynięcie” w ten sposób Oceanu Atlantyckiego zostanie uznane za faktycznie dokonane, należy wątpić.



# Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

## Sensacyjna powieść społeczna

# będą pomszczone

126

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie hojny właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin oferuje znanemu awanturnikowi Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!” Co to ma znaczyć — nikt nie wie.

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz odwrócenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzęconą Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbusowa Ziętek za lażł napis: — „Uprządnąć Ziętka, niech piśnie medalion!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolili się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdał jednak prawdziwie jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały swego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wachonia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Marlin z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocniczką Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec.

Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryjomu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Czarny Król wraz z Tuzem udali się do Katowic, gdzie mają wykryć Mściciela, lecz nagle Tuz został aresztowany pod zarzutem zamordowania Halwinowej.

Po powrocie do hotelu Czarny Król znalazł list od jednego z informatorów Tuza. Informator ten donosił, że kryjówka Mściciela mieści się przy ul. Pięknej 17. Czarny Król udaje się tam natychmiast i napada zwiernaka na Billa, poczem zwalnia z lochu piwnicznego Kintza i Webra.

Ziętek i Martinez przychodzą Bilowi z pomocą.

Czarny Król wyjeżdża wraz z Kintzem. Do tego samego pociągu wsiada Martinez. Ziętek, który wie, że detektyw i Kintz chcą zamordować Martinezę, spieszy się na dworzec, ale gdy przybył — pociąg już odjechał.

Na drugi dzień Ziętek dowiedział się z gazety o strasnej zbrodni w pociągu. Ziętek udał się do Billa.

Rzucił mu gazety na łóżko i opadł na krzesło. Bill łapczywie wszystko przeczytał i twarz mu sposepniała. Chciał zerwać się z łóżka, lecz Ziętek powstrzymał go...

— Sam mówiłeś, że Mściciel w takich wypadkach każe tylko wyczekiwać. Dokąd pójdziesz? Co zrobisz? Niestety, już jest zapóźno, żeby ratować Martinezę...

— Więc może podać policji kim jest zamordowany?... — zaproponował Bill. — Musimy teraz przynajmniej anonimowo współpracować z władzami...

— Dobrze... Masz rację... Musimy stwierdzić urzędowo że Martinez nie żyje... To nam będzie potrzebne potem przy ewentualnych staraniach Jadzi o spadek...

Na miejscu sfabrykowali list następującej treści:

— „Stwierdzam niniejszym, że zamordowanym w pociągu pospiesznym Katowice-Kraków jest cudzoziemiec Sam Martinez, człowiek, który padł ofiarą krwawej bandy zbirów, będących na usługach zagranicznej agentury. Ta krzywda również musi być pomszczona!”

Treść tego listu Ziętek przepisał w hotelu na maszynie i wrzucił do skrzynki pocztowej. Po spełnieniu tej czynności zamierzał udać się na górę, lecz portier zatrzymał go, mówiąc:

— Uszanowanie dla pana... Do pana był telefon...

— Do mnie? — zdziwił się Ziętek. — Kto dzwonił?

— Ten pan nie chciał podać nazwiska... Oświadczył jednak, że jeszcze raz zadzwoni, bo ma do pana pilną sprawę...

— A czy nie zostawił numeru telefonu?...

— Nie, proszę pana... Miałem nawet wrażenie, że zachowywał się trochę dziwnie przy telefonie... Mówił tak cicho, że nic nie mogłem dosłyszeć, tym bardziej, że połączenie było fatalne...

— Jakie połączenie?...

— No... telefoniczne... zamiejska...

— Jakto?... Zamiejska?... Więc ten pan nie dzwonił z Katowic?...

— Nie, proszę pana... Z Krakowa...

Czy nie mówiłem tego od razu?...

Ziętek zbliżył się do telefonu.

— Z Krakowa?... Napewno z Krakowa?...

— Napewno... Przecie to słyszałem wyraźnie...

— Dziękuję panu...

Powłócił się na górę... Ugięły się pod nim nogi... Domyślał się kto mógł do niego dzwonić... Pewnie Kintz lub Czarny Król... Detektyw dowiedział się pewnie że ktoś grasował w jego pokoju... Kintz nichybn powiedział mu, że dzwonił i że rozmawiał z kimś, kto przed stawiał się jako Czarny Król... Więc teraz chcą go pewnie steroryzować... Bądź co bądź jest to pierwsza zbrodnia Czarnego Króla... Ładny detektyw, który bierze udział w zbrodni!...

Ale czego oni chcieli?... Ciekawość nie dawała mu spokoju... Zastanawiał się nad tym co ostatecznie odpowie tym

arabom, gdy zadzwonią powtórnie... Przygotowanie odpowiedzi wydawało mu się niewłaściwe, gdyż nie wiedział jakie będą ich pytania.

Nie rozbierał się tej nocy. W ubraniu położył się na łóżko i próbował zasnąć... Ale sen nie przychodził...

Przejrzał jeszcze raz kupione gazety. Spojrzał na zegarek... Dochodziła jedenasta... Przymknął powieki... Powoli ogarniała go senność...

Nagle — ktoś zapukał mocno do drzwi...

Ziętek zerwał się z łóżka...

— Kto tam?! — zapytał.

— Proszę... Chłopiec hotelowy...

— Co się stało?...

— Telefon do szanownego pana... Kraków dzwoni...

Ziętek nie więcej nie słyszał. Otworzył drzwi i zbiegł na dół.

— Telefon do pana w budce... — rzucił w ślad za nim portier.

Ziętek wpadł do budki telefonicznej i zamknął za sobą ciężkie drzwi, obite skórą.

Zdjął słuchawkę z haczyka.

— Hallo!...

W muszli buczało jak w gotującym się czajniku... Co kilka sekund buczenie ustawało, rozlegał się głos telefonistki. — „Proszę, Hallo” i znowu cisza...

Ziętek stał jak na szpilkach... Uderzał w widelki i powtarzał bez przerwy:

— Hallo!... Hallo!... Hallo!...

Wreszcie kobiecy głos zapytał:

— Hallo!... Czy Katowice?...

— Tak jest!...

— Czy hotel Trianon?...

— Tak!

— Poproszę pana Stanisława Ziętka...

— Jestem przy aparacie...

— Dobrze... Niech pan zaczeka... Zaraz będzie pan mówił z Krakowem...

— Dobrze... Czeka...

I znowu to denerwujące buczenie...

Aż oto rozległ się cichy, męski głos:

— Czy pan Ziętek?

— Tak...

— Uszanowanie dla pana... Jakże się pan szanowny czuje?...

Czytał pan pewnie o tym fatalnym wypadku w pociągu... I cóż pan na to?...

— Kto mówi?... — zapytał Ziętek, siłąc się na spokój.

— Smutny wypadek, prawda?...

Ale coż możemy na to poradzić?...

Ale niech pan się teraz pilnuje...

— Dobrze, ale kto mówi?...

— Martinez z...

— Kto?!

— Sam Martinez... — powtórzył ten sam, spokojny głos.

— Teraz już nic nie rozumiem... — pomyślał — Ale co robić?.. Za piętnaście minut odchodzi pociąg do Krakowa... Jechać, czy nie jechać?.. Poradzę się z Bilem!

Wsiadł do taksówki i pojechał do kliniki. Bil wysłuchał go uważnie i rzekł:

— To mi pachnie podstępem!.. Zaczekaj do jutra, pojedziemy razem...

— Nie zavracaj głowy!.. Lekarz każe ci pozostać w łóżku jeszcze trzy dni!

— Nie wyleżę tak długo... Rece palą mi się do roboty... Już widzę co tu się święci...

Z tobą chcą zrobić to samo co z Martinezem!..

— A może on naprawdę żyje?.. — zapytał Ziętek.

— W takim razie kto został zamordowany?.. Morderstwo w pociągu jest chyba faktem bezspornym!..

— Niewątpliwie... — spojrzął na ze-

garek i dodał — Jęde!.. Trudno!.. Tutaj czekać nie ma sensu!.. Muszę coś zrobić!.. Bywaj zdrow, Bilu!.. W razie czego, gdy wyzdrowiejesz, szukaj mnie w Krakowie... A gdy wszystko przejdzie gładko, napiszę do ciebie z Krakowa...

— Bądź zdrow! — pożegnał go Bil. A pilnuj się!..

Ziętek zbiegł na dół... Wskoczył do taksówki i zawołał:

— Szybko, na dworzec!..

Na peron wpadł miętą przed odjazdem. Wskoczył do ostatniego wagonu... Pociąg ruszył.

W wagonie dopiero odsapnął... Przyszło mu na myśl w tej chwili, że Kintz mógł już nań czatować na dworcu w Katowicach... Może z nim chcą tak samo skończyć jak z Martinezem?.. Może ktoś czyha nań tutaj — w pociągu?...

Postanowił na wszelki wypadek zachować wszelkie środki ostrożności. Wybrał więc przedział trzeciej klasy, gdzie było najwięcej osób. Akurat dla niego znalazło się jeszcze jedno wolne miejsce... Usiadł w kacie i rozejrzył się po twarzach swych współtowarzyszy podróży. Byli to przeważnie kupcy. Niektórzy sprawdzali jeszcze rachunki w notesach...

Naprzeciw siedziały dwie starsze kobiety z koszykami.

Ziętek był spokojny... Tu go chyba nie spotka żadna niespodzianka...

Był tak spokojny, że nawet zdręmniał się bez obawy. Obudził się, gdy pociąg zbliżał się już do Krakowa...

Teraz serce zaczęło mu bić z trwoگی... Czy naprawdę Martinez będzie nań czekał na dworcu?..

Jeden z pierwszych wyskoczył z pociągu... Rewolwer ścisnął w kieszeni palta...

Na peronie zbliżyła się doń jakaś postać z wyglądu podobna do Martinezę...

Ale twarz mężczyzny była ukryta w podniesionym kołnierzu palta...

— Chodź z mną... — rzekł mężczyzna — Nie chce, by mnie widziano... Jestem przecie człowiekiem, którego zamordowali...

Ziętek przyglądał mu się uważnie... Jeszcze sobie nie wierzył... On, czy on?.. Gdy znalazł się na ulicy, mężczyzna odwinął kołnierz palta...

Ziętek otworzył szeroko oczy...

— Więc to naprawdę ty? — zapytał zdumiony.

— No, widzisz przecie!.. — odparł Martinez — Ale, pssst!.. Chodź do taksówki... Pojedziemy do jakiegoś lokalu i tam obgadamy wszystko szczegółowo...

Ziętek już bez obawy wsiadł wraz z Martinezem do taksówki. W kacie jakiejś nocnej knajpy zajął stolik i Martinez zaczął opowiadać:

— Traf zrządził, uważasz, że nie mnie ciachnęli, lecz tego faceta... Kto to jest, nie wiem... Ale dziwny był facet!.. Siedział z mną w jednym przedziale i ciągle twarz ukrywał, jak gdyby się bał, że go poznają... I tylko przez okno patrzył... A ja uważasz zaraz zorientowałem się, że oni na mnie czatują...

— Skąd wiedziałeś?..

— Bo to są nazbyt cwane lisy... Zaraz więc z tego przedziału wyszedłem i obrałem sobie inny punkt obserwacyjny... A oni ciągle myśleli, że ja tam siedzę... Bo widzieli jak tam wszedłem, a jak wychodziłem, nikt nie widział!..

— Mimowoli więc naraziłeś tamtego na śmierć...

— Kto mógł przewidzieć, że ci zbrodniarze pójdą tak „na całego”?..

— No, i co dalej?..

### Rozdział 113

## Krwawa walka

Ziętek o mało nie wypuścił słuchawki z ręki.

— Martinez? — powtórzył jeszcze raz.

— No, tak!.. Ile razy mam ci powtarzać!.. Nie poznajesz mnie po głosie?

Teraz dopiero wydawało mu się, że poznaje głos meksykańsina, ale nie był jeszcze zupełnie pewny...

— Więc ty... żyjesz?...

— A coś ty myślał?... Że ze mną pójdzie im tak łatwo?

— Więc gadaj... Jak to się stało?...

— Tego przez telefon powiedzieć nie można... Musimy się zobaczyć... I to koniecznie tutaj... W Krakowie... Niezwłocznie... Mam ważne nowiny...

— Gdzie jesteś?...

— O wpuł do dwunastej masz pociąg... Wsiadaj i przyjeżdżaj tu natychmiast... Będę czekał na dworcu!...

Na tym zakończyła się rozmowa. Ziętek wyszedł z budki oszołomiony.

— Teraz już nic nie rozumiem... — pomyślał — Ale co robić?.. Za piętnaście minut odchodzi pociąg do Krakowa... Jechać, czy nie jechać?.. Poradzę się z Bilem!

Wsiadł do taksówki i pojechał do kliniki. Bil wysłuchał go uważnie i rzekł:

— To mi pachnie podstępem!.. Zaczekaj do jutra, pojedziemy razem...

— Nie zavracaj głowy!.. Lekarz każe ci pozostać w łóżku jeszcze trzy dni!

— Nie wyleżę tak długo... Rece palą mi się do roboty... Już widzę co tu się święci...

Z tobą chcą zrobić to samo co z Martinezem!..

— A może on naprawdę żyje?.. — zapytał Ziętek.

— W takim razie kto został zamordowany?.. Morderstwo w pociągu jest chyba faktem bezspornym!..

— Niewątpliwie... — spojrzął na ze-

### Dalszy ciąg jutro



**DLA CHORYCH** na ruptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarszalne i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaż brzuszny po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnetrznosci, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), grzbiące kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety



I aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum” dla cierpiących na żyłaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją. Specjalny Zakład Ortopedyczny

**Spec. J. RAPAPORT**

Lódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10) Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE. 30-letnia praktyka. Pełna gwarancja.

**Liczne podziękowania!**

**UWAGA!** Dla ubezp. w Ubezp. Społ. specjalne ulgi. Świadczenia pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Baracz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

**PODZIĘKOWANIE.**

Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, ulica Zawadzka 8. Będąc chorą na rupturę pęka otrzymałam od WPana pod każdym względem dobrze wykonane i przystosowane spec. ortoped. pas brzuszny pepkowy z którego jestem bardzo zadowolona i wyrażam WPanu moje największe uznanie i dożywotną wdzięczność. Apolonia Sarnowska, Łódź, Warneńczyka 18 (Chojny).

**WENEROLOGICZNA**  
Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1  
Panie przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 161**  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
**Zgierska 11** tel. 246-09

**DR. MED. Dr. Rundsztajn**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
**POMORSKA 7,** Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

**Dr. H. Gutschmidt**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
mieszka obecnie  
**ZACHODNIA 66.** Tel. 129-52  
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

**Dr. Klaczkowa**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY  
KOBIECE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

**Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN**  
Choroby kobiece, akuszeria  
mieszka obecnie  
**Piotrkowska № 292**  
tel. 266-35.

**Doktor REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH  
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Leczenie promieniami Roentgena  
Południowa 28 Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
**TRĄGUTTA 9,** tel. 262-98.  
od 8-11-ej i od 4-9 ej wieczór.  
niedziele i święta od 9 - 12,30

**Dr. BRAUN**  
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57  
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.  
przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz.  
w niedz. i święta od 10-1-ej

**LEKARZ-DENTYSTA B. NUSBAUMOWA**  
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.  
tel. 121-23  
**Piotrkowska 51**

ZAGINAL blanco weksel zł. 100.—  
wystawca Józef Dobrosik oraz tytuł wykonawczy (wyrok) zł. 200.— na Jana Zarembe. Zgłoszenia M. Kowalski, Nowo-Pańska 152.

**RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA muzyki**  
udziela lekcji gry fortepianowej (mo skiewskie konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu.  
**G. HURWICZ-SZTYLLEROWA,**  
Aleja 1-go Maja 9 m. 6.

**KUPUJESZ ZDROWIE!**  
ŻĄDAJĄC TYLKO „OLLA”  
**„OLLA” GUM.**  
Jako dowodnie najlepsze i najpewniejsze.  
40-LETNIE DOŚWIADCZENIE FACHOWE.  
5 NOWOCZESNIE URZĄDZONYCH FABRYK.  
PATENT AMER. DR. BALOGA NR. 1959701!!!

**Dr. ZIOMKOWSKI**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczołciowych  
**6-go SIERPNIA 2,** tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. święta od 9-12.

**Dr. med. L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**CEGIELNIANA 15** Telefon 149-07.  
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Chor. skórne i weneryczne  
przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69,  
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.  
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

**Dr. Niewiażski**  
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**ANDRZEJA 5,** telefon 159-30  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analzy. Roentgen Kvarc. Gabinet dentystyczny czynny  
Porada 3 zł.

**AKUSZERKA** przyjmuje chorych od 3-5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. — Dyskrecja.

**Dr. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOŁCIOWYCH  
**NAWROT 32,** front i p. Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-9,30 rano i od 5,30-9 w w niedz. i święta 9-12 w poł.

**Dr. JAN POLAK**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro- i światłolecznicy  
**ul. NAWROT № 7**  
Tel. 164-21.  
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

**MEŻCZYŹNI** widzą szczęście i majątek w pięknej twarzy kobiety. Każda z pań może to szczęście i ten skarb łatwo osiągnąć przez używanie kremu, pudru i mydła „Kwiat Snieżny”. Wszędzie do nabycia.

**GARNITURY** najelegantsze szyje po 40 zł. Dyplomowany zakład krawiecki S. Pastawski, Cegielniana 23, front i p.

**DUŻY POKÓJ** frontowy, ładnie umeblowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

**ANGIELSKIEGO** konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, co dziennie zastać od godz. 4-8 po poł

**Dziś i dni następnych!**

**Wesoła polska komedia muzyczna p. t.**

# PANIENKA Z POSTE RESTANTE

W rolach główn. Alma Kar, M. Znicz, M. Ćwiklińska, Walter, Gierasinski i Żabczyński

## Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Zańskiego**

11

### STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, związuje romans z artystką z „Orfeum” — Anitą Luchesiń. Również i ten wieczór spędza książę w variete „Orfeum” ze swoją kochanką.

Rotmistrz przypomniał sobie jak to mówiąc w „Orfeum” z następcą tronu o pani Torisson brawurował niepotrzebnie: jakgdyby w grę wchodziła jakaś tam trzeciorzędna tancerka czy chórzyska a nie kobieta do której od paru tygodni czuł mocny pociąg.

— Brawurowałem jak bydlę — z nie smakiem mruknął sam do siebie. — Kara, jaka mnie spotkała jest bardzo sprawiedliwa.

Nagle ujrzał na posadzce tuż za fotelkiem coś białego.

Pochylił się szybko. Była to rękawiczka Gladis Torisson. Podniósł ją skwapliwie: przesycona była dyskretnymi perfumami Amerykarki.

Hrabia przez czas jakiś gładził lekko palcami rękawiczkę, jakgdyby to była dłoń Gladis.

— Cokolwiek będzie — pomyślał — muszę się z nią jeszcze rozmówić...

Rozdział ósmy

**KSIĄŻE LUDWIK WIZYTUJE PUŁK**  
Nazajutrz kamerdyner Jan napróżno starał się dobudzić swego pana, który

mając do odespania kilkadziesiąt wesoło spędzonych nocy, chrapał jak zabity.

— Panie hrabio — po kilku nieudanych próbach rozpaczliwie szarpać go zaczął wierny sługa — jest już za piętnaście dziesiąta!... A punktualnie o dziesiątej ma się pan hrabia zameldować w pałacu.

Młody oficer oprzytomniał. — Dlaczegoż więc, generalu; jeden, budzisz mnie dopiero teraz? — Jakiż dopiero teraz — samitował się kamerdyner — budzę pana hrabiego już od godziny.

Hrabia wskoczył do łazienki, stanął pod tuszem, ogolił się błyskawicznie, a roztrzęsionymi rękami zapinając guziki munduru, przeklinał: — Psiakrew, ciężka jest służba adjutanta następcy tronu!... Kiedy nareszcie wolno mi będzie wypaść się dowoli!

Zbiegł na dół, wskoczył do auta — i punktualnie o dziesiątej zjawił się w królewskim pałacu.

Oficer gwardii, pełniący służbę w szpitalu, zajęty przez młodego księcia zasalutował.

— Jego królewska wysokość książę Ludwik śpi jeszcze? — zapytał go hrabia

— Zdaje się, że tak — służbiście raportował porucznik. A zaraz potem, kiedy rotmistrz w dwuznaczny sposób mrugnął okiem, dodał już mniej oficjalnie

— Jego królewska wysokość raczył wrócić dziś do domu bardzo późno. — Ach, tak — chrząknął hrabia.

Minawszy szereg wspaniałe urządzonej komnat, zatrzymał się wreszcie u drzwi sypialnego pokoju swego młodego pana.

— Jego królewska wysokość śpi jeszcze — informował rotmistrza siedzący przy oknie kamerdyner.

— Proszę zaanonsować moje przybycie... Ale żywo!

— Słucham pana hrabiego — zerwał się kamerdyner, który wiedział dobrze, że de Morisette nie ważyłby się zakłócić odpoczynku pana, gdyby nie miał do tego poważnych przyczyn.

Parę minut później kamerdyner zjawił się z powrotem:

— Jego królewska wysokość prosi pana hrabiego! — anonsował.

Książę przyjął swego adiutanta przeciągając się i ziewając.

— Przypominam waszej królewskiej wysokości, że o godzinie jedenastej odbędzie się dziś rewia przybocznego pułku strzelców konnych, którą wasza wysokość obiecał uświetnić swoją obecnością. Pułk zbiera się już na dziedzińcu koszarowym. Musimy być punktualni! — raportował Piotr.

— Ach te przekłete obowiązki i ciężka praca następcy tronu — jęknął dramatycznie młody książę.

Zaraz potem otrząsnął się z lenistwa. Zerwawszy się na równe nogi zniknął w łazience, skąd do uszu czekającego w sypialni adiutanta doszły odgłosy pluskania się i parskania księcia.

— Kiedy wreszcie wolno mi będzie odpocząć na laurach? — powtórzył król, ubierając się potem pośpiesznie i na stojąco prawie spożywając przyniesione przez kamerdynera śniadanie.

— A tyś już jadł? — zwrócił się nagle do swego przyjaciela.

— Jak i kiedy? — wzruszał ramionami adiutant — skoro zhudźno mnie

punktualnie piętnaście przed dziesiątą?... A kwadrans potem byłem już tutaj.

— Więc jedź! — gościnnie zachęcił go książę.

Zwawo rzucili się obaj na sery, miody i sangwicze, z których składało się śniadanie księcia, zwracającego pilną uwagę na swoją linię.

Książę spojrział znowu na zegarek.

— Jedenasta: pułk pewnie już czeka. No, czas wstać się do pracy — uszczęśliwiać swoją obecnością lud i krzepić go sobą! — z kwaśną miną zawyrokował książę. — Chodźmy, hrabio!

Wsiadli do auta, oboczonego kilkunastoma jeźdźcami na motocyklach i pomknęli w stronę koszar przybocznego pułku strzelców.

Przechodnie na widok świetnej kawalkady przystawali na chodnikach a poznawszy księcia obnażali głowy. Czynieńli to zresztą bez zbytejnego namaszczania: raczej z półuśmiechem sympatii, albowiem demokratyczny książę cieszył się wielkim mirem wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

— Jeszcze jeden z przykrych obowiązków następcy tronu. Już ręka boli mnie od tego ustawicznego kłaniania się: — rzarzał książę, salutując raz wraz manifestantom. A potem dodał z westchnieniem:

— O ileż przyjemniej jest zamiast tą dworską limuzyną, jeździć incognito małym szarym sportowym wozem.

Przypomniała mu się ubiegła noc, kiedy to sennymi ulicami miasta odwoził do domu Anitę Luchesiń — i uśmiechnął się do tych swoich wspomnień.

— Życie jest jednak piękne — zawyrokoował rozmarzony.

— Tak, tak... Podobno! — odparł adiutant takim tonem, że królewski przyjaciel jego obrzucił go uważnym spojrzeniem.

(Dalszy ciąg jutro).



### 20 milionów złotych na budowę dróg w województwie łódzkim

Łódź, 12 stycznia. Władze centralne postanowiły przyznać dla Łodzi i województwa łódzkiego 20 milionów złotych na rozszerzenie programu robót drogowych. Dzięki temu drogi w województwie łódzkim, które są bardzo zaniedbane, zostaną wreszcie uporządkowane. Suma ta zostanie asygnowana w związku z uzyskaniem pożyczki francuskiej.

## Niezwykła przygoda warszawianki w Łodzi

### P. Sereńska zgubiła bilet kolejowy i z powodu niedzieli nie mogła podjąć pieniędzy na kupno nowego. — Naczelnik poczty łódzkiej, p. Mandecki, wybawił ją z opresji

Łódź, 12 stycznia. (k.) Ubiegłej niedzieli, dnia 10 b. m. do głównego urzędu pocztowego w Łodzi przy ul. Przejazd 38 zgłosiła się jakaś mocno zaafierowana interesantka,

prosząc o wypłacenie jej kilkudziesięciu złotych na książeczkę PKO. Gdy urzędnik zakomunikował, że w niedziele i święta dział PKO. jest nieczynny i że wobec tego wypłaty nie

można skutecznie — interesantka oświadczyła, że znajduje się w sytuacji bez wyjścia, wyjaśniając przy tym co następuje:

Jest ona warszawianką, nazywa się Zofia Sereńska i mieszka w Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej 11. W niedzielę rano wyjechała z Warszawy, wsiadając do pociągu, który miał ją zawieźć do Bydgoszczy.

Gdy pociąg dojeżdżał do Łodzi, stwierdziła z przerażeniem, że zgubiła bilet, wobec czego zsiadła na dworcu kolejowym w Łodzi, wiedząc że bez biletu nie będzie mogła kontynuować dalszej podróży, a na kupno nowego biletu nie miała pieniędzy.

P. Sereńska oświadczyła dalej, że nie ma w Łodzi żadnych znajomych ani krewnych, wobec czego nie może sobie pożyczyć od nikogo w obcym mieście pieniędzy na dalszą drogę.

Niestety urzędnicy nie mogli pomóc nieszczęśliwej kobiecie, postanowiła ona udać się wprost do prywatnego mieszkania naczelnika poczty łódzkiej — p. Mandeckiego, któremu opowiedziała o swej tragicznej sytuacji.

P. naczelnik Mandecki, wchodząc w położenie interesantki, pożyczył jej żadaną sumę, wybawiając ją tym samym z wielkiej opresji i umożliwiając dalsze kontynuowanie podróży.

P. Sereńska pozostawiła dowód wplaty, wydarty ze swej książeczki P. K. O. i dziękując bardzo za okazaną jej życzliwość pośpieszyła na dworzec, gdzie kupiła bilet do Bydgoszczy.

Ten obywatelski czyn naczelnika poczty łódzkiej zasługuje na największe uznanie!

## Nauczycielka łódzka napadnięta w pociągu

### Dramatyczna walka z opryszkiem podczas jazdy. — Złodziej ogłuszył dzielną kobietę, porwał jej palto i wyskoczył z pociągu podczas biegu. — Policja wszczęła energiczne poszukiwania

Łódź, 12 stycznia. (k.) Niezwykle dramatyczne chwile przeżyła onegdaj pani Wanda Kobendzówna, nauczycielka jednej ze szkół w Łodzi, zamieszkała przy ul. Rzgowskiej 84/86.

Udała się ona pociągiem do Warszawy i zajęła miejsce w przedziale drugiej klasy. Wagon, którym odbywała podróż, posiadał oddzielne wejścia do każdego coupé.

Tuż pod Warszawą, między stacjami kolejowymi Gołabki i Włochy, jadący w jednym przedziale z nauczycielką ksiądz oddalił się na chwilę. W tym momencie podczas biegu pociągu otworzy-

ły się drzwi i do środka przedziału wszedł jakiś osobnik.

P. Kobendzówna, przypuszczając, że to konduktor, usunęła się od drzwi, aby ułatwić mu wejście.

Gdy nieznajomy znalazł się w coupé, chwycił leżące na ławce futro księdza i usiłował się z nim wysunąć na korytarz.

Dzielna niewiasta wyrwała mu futro i poczęła przeraźliwie wzywać pomocy. Rozpoczęła się dramatyczna walka, przy czym opryszek widząc, że ofiara jego nie zamierza ustąpić — wymierzył jej straszliwy cios w głowę. Chwycił palto pani Kobendzówny z nurkowym kołnierzem i wyskoczył w pełnym bie-

gu z pociągu.

Po zniknięciu złodzieja nauczycielka w dalszym ciągu wzywała pomocy, ale nikt się nie zjawił, mimo, że w sąsiednim przedziale siedziało kilku mężczyzn.

Dopiero po kilku minutach przybył ksiądz, który zaalarmował konduktora.

Poszukiwania za bezczelnym opryszkiem nie dały rezultatu. Powiadomiona o napadzie rabunkowym w pociągu policja wszczęła energiczne poszukiwania za złodziejem, jednak dotychczas nie udało się wpaść na jego ślad.

P. Kobendzówna musiała pożyczyć sobie od znajomej w Warszawie jakieś palto, a lekarz pogotowia opatrzył jej rany, zadane przez opryska.

## Ukrył zwłoki matki

### Obca kobieta odegrała rolę konającej i podyktowała rejentowi testament. — Makabryczna maskarada celem zawładnięcia majątkiem rodzeństwa

Kalisz, 12 stycznia. We wsi Piaski pod Sompolnem, zamieszkiwała wdowa, Antonina Dąbrowska, właścicielka 22-morgowego gospodarstwa.

Gdy we wrześniu roku ub. Dąbrowska zachorowała i nadto dwoje starszych dzieci zapadło na tyfus, majątkiem zaczął rządzić najstarszy syn, 29-letni Władysław, opiekując się zarazem czworgiem małych rodzeństwa.

W dniu 27 września, wdowa Dobrowolska zmarła. Wówczas Władysław zapragnął zawładnąć całym majątkiem. W tym celu namówił sąsiadkę, Józefę Radwańską, lat 45, aby zgodziła się udawać śmiertelnie chorą matkę i w obecności rejenta, wyrażając swą ostatnią wolę, zapisała cały majątek na niego.

Radwańska zgodziła się na tę propozycję. Władysław Dąbrowski, ukrywając zwłoki matki, ulokował w łóżku Radwańską i przywiózł z Koła rejenta, który w obecności przybranych świadków, sporządził akt notarialny, mocą którego cała gospodarka została zapisana Władysławowi.

W. Dąbrowski i Radwańska tak sprytnie urządzili się, że w nocy, przy

świecie lampki, rejent nie mógł zauważyć, że został wprowadzony w błąd.

Kilka dni temu powrócił ze szpitala brat Władysław Józef Dąbrowski. Dowiedziawszy się o zapisie, powziął podejrzenie i na własną rękę rozpoczął dochodzenia, w wyniku których złożył za-

meldowanie w posterunku policji w Sompolnie.

Po przeprowadzeniu śledztwa przez policję, sprawę skierowano do prokuratury przeciwko Władysławowi Dąbrowskiemu za oszustwo oraz Radwańskiej za udzielenie pomocy.

## Notatnik miejski

Dzisiaj rozpoczęły się we wszystkich szkołach łódzkich — średnich, powszechnych i zawodowych — normalne zajęcia szkolne. Tegoroczne ferie zimowe w szkołach były dłuższe niż w latach ubiegłych. Rozpoczęły się bowiem od 22 grudnia i trwały do 11 stycznia.

Zarząd miejski przystąpił do rozpatrzenia propozycji w sprawie dalszej eksploatacji rzeźni miejskiej. Propozycje te nadesłane zostały przez zarząd rzeźni. Miasto domaga się stałego wydzierżawienia rzeźni bałuckiej, podczas gdy koncesjonariusze chcą wydzierżawić ją aż do wykonania pewnych inwestycji w rzeźni miejskiej.

Specjalna komisja przy urzędzie wojewódzkim ustaliła, że w grudniu r. ub. nastąpił w Łodzi wzrost kosztów utrzymania. W porównaniu z miesiącem listopadem r. ub. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, wzrosły o 0,25 procent. Na wzrost ten wpłynęła wyższa cena mleka, mięsa i kaszy.

## Chleb ma zdrożeć również na prowincji

### Cechy piekarzy z Pabianic, Zduńskiej Woli, Zgierza itd. domagają się zatwierdzenia nowego cennika

Łódź, 12 stycznia. (k.) Jak wiadomo, od ubiegłej soboty w Łodzi obowiązuje nowy cennik pieczywa, podwyższający cenę chleba i wszystkich gatunków żytniego pieczywa o 3 grosze na kilogramie.

Obecnie dowiadujemy się, że o podwyżkę cen pieczywa wystąpili także piekarze z prowincji, a mianowicie z miast Kalisza, Tomaszowa, Sieradza, Zduńskiej Woli, Pabjanic, Zgierza, Aleksandrowa, Konstancynowa i Łęczycy.

Cechy piekarzy z tych miast przygotowały już odpowiednie memoriały, które zostaną przedstawione w urzędzie wojewódzkim w Łodzi w dniu dzisiaj-

szym.

W memoriałach tych piekarze domagają się podwyższenia ceny chleba, powołując się na fakt podrożenia maki o kilka złotych na worku, wobec czego dalszy wypiek przy dotychczasowych cenach nie wytrzymałby zupełnie kalkulacji.

Podwyżka ceny pieczywa — według memoriału piekarzy — ma być proporcjonalna do wyższej ceny maki, gdyż nie we wszystkich miastach w okolicy Łodzi ceny maki kształtują się na jednakowym poziomie.

Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

## Pracownicy szpitala nadal głodują

### Dzisiaj odbędzie się konferencja, celem zlikwidowania ostrego zatargu w szpitalu im. Poznańskich

Łódź, 12 stycznia. (k.) Na dzień dzisiejszy wyznaczona została w inspekcji pracy konferencja celem zlikwidowania ostrego zatargu w szpitalu im. Poznańskich przy ul. Sterlinga 1/3.

Udział w konferencji tej wezmą: inspektor pracy 12 obwodu p. Kakowski, przedstawiciele dyrekcji szpitala, oraz przedstawiciele klasowego związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, w którym zrzeszeni są pracownicy szpitala im. Poznańskich.

W dniu wczorajszym sytuacja nie uległa żadnym zmianom. Strajk protestacyjny został powtórzony i trwał od godz. 11-ej do 12-ej w południe oraz od godz. 2-jej do 4-jej po południu.

Poza pracownikami szpitalnymi strajkowali również lekarze-wolontariusze.

Jednocześnie powtórzona została głódówka: pracownicy odmówili przyjęcia posiłku obiadowego.

Zaprzestanie strajków i przerwanie głódówki pracownicy uzależniają od wyników dzisiejszej konferencji, na której zgłoszone zostaną następujące postulaty: wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, regulacja płac, zniesienie przymusu wiktu szpitalnego, podwyższenia norm urlopowych.

Informują nas, że dyrekcja szpitala wysunęła na dzisiejszej konferencji propozycję zastosowania arbitrażu.

przy czym powoła się na pauperyzację chorych przebywających w szpitalu i leczących się często bezpłatnie.

## Opryszek z nożem w rękawie zatrzymany został przez policję na Starym Rynku

Łódź, 12 stycznia. (v) Patrol policyjny, przechodzący Starym Rynkiem, zwrócił uwagę na dwóch osobników, zachowujących się podejrzanie.

Zostali oni zatrzymani i odprowadzeni do aresztu, gdzie poddano ich rewizji osobistej.

Przy jednym z nich znaleziono długi nóż kuchenny, ukryty w rękawie. Po wylegitymowaniu zatrzymanych okazało się, że są to znani i kilkakrotnie karani za kradzieże i włamania złoczyńcy Skupiński Zygmunt i Maranda Józef bez stałego miejsca zamieszkania.

Wczoraj zostali oni doprowadzeni do sądu starościńskiego, który w wyniku rozprawy, skazał Marandę na 3 tygodnie aresztu za niedopełnienie obowiązku zameldowania się, zaś Skupińskiego na 7 tygodni aresztu ze względu na posiadanie noża.

Wysoki wymiar kary tłumaczy się bogatą przeszłością obydwu zatrzymanych.

Skazani zostali wprost z sądu odprowadzeni do aresztu.

## W procesie o zabójstwo dygnitarki sowieckiej oskarżać będzie kobieta-prokurator

Moskwa, 12 stycznia. (PAT) Śledztwo w sprawie zabójstwa delegatki na 8-my wszechzwiązkowy kongres Sowietów Marii Proniny zostało ukończone.

Do odpowiedzialności pociągnięto 6 osób. Proces rozpocznie się 17 b. m. na sesji wyjazdowej Najwyższego Sądu R. S. F. S. R. w mieście Mielekies.

Jako oskarżyciel publiczny wystąpi kobieta prokurator Niurina.



## Głodnego nakarmić — nagiego przyodziać



# Hallo! Tu radio!

**WTOREK, 12 stycznia 1937 r.**

12.03—12.40 „Zapomniane utwory” — płyty.  
 12.40—12.50 Dziennik południowy. 12.50—14.00 „Pod włoskim niebem” (płyta za płytą). 14.00—14.57 Przerwa.

14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.  
 15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.  
 15.15—15.40: Koncert reklamowy.  
 15.40—15.55 Aktualności.  
 15.55—16.00: O wszystkim po troszku.  
 16.00—16.15. Melodie węgierskie — płyty.  
 16.15—16.30: Skrzynka P. K. O.  
 16.30—17.00. Fragmenty z opt. Pawła Abrahama — płyty.

17.00—17.15 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona w opracowaniu Marii Kuncewiczowej

17.15—17.50. Koncert kameralny. Wykonawcy: Ludwik Kurkiewicz — klarnet, Mieczysław Szaleski — altówka i Ignacy Rosenbaum — fortepian.

17.50—18.00. „Skrzynka zażaleń” — monolog Mariana Hemara w wykonaniu Jacka Woźniczki.

18.00—18.10: Pogadanka aktualna.  
 18.10—18.20. Pogadanka sportowa z Torunja.  
 18.20—18.30. Rozmowę z radiosłuchaczami p. t. „Gdy się człowiek staje starszy” — przeprawa dyr. Bohdan Pawłowicz.

18.30—18.50. Wesoła muzyka — płyty.  
 18.50—19.00: Pogadanka aktualna.  
 19.00—19.20. „Dyskutujmy” — „Czego szukamy w książce” — dyskusję zagai Janina Kunicka.

19.20—19.55. Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego.  
 19.55—20.10. Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia — w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego.

20.10—20.40. Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Władysława Krajewskiego (transmisja z restauracji „Roma” w Łodzi).

20.40—20.50. Dziennik wieczorny.  
 20.50—21.00. Pogadanka aktualna.  
 21.00—22.00. Europejski koncert szwedzki (tr. ze Sztokholmu). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna i J. Berglund — baryton.

22.00—22.30. Koledy polskie i obce w wykonaniu chóru „Hasło” pod dyr. Jana Zebrowskiego (z Wilna).

22.30—22.45. Kwadrans poezji Kazimierza Przerwy - Tetmajera.  
 22.45—23.00. Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club”.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**

20.25 BEROMUENSTER. Koncert symfoniczny.  
 20.30 LONDYN REG. Trio Alfredo Campoli — muzyka lekka.  
 21.00 BRUKSELA FLAM. Koncert ork. symf.  
 22.05 BUDAPEST. Muzyka salonowa.  
 23.00 KOPENHAGA. Muzyka taneczna.  
 23.35 LONDYN REG. Muzyka taneczna.

## DZIŚ W KINACH

ADRIA: — „Pasteur”.  
 CASINO — „Pani Minister tańczy”.  
 CAPITOL: — „Rok 2000”.  
 CORSO: — „Gdy serce przemówi”.  
 EUROPA: — „Biały Anioł”.  
 GRAND-KINO: — „San Francisco”.  
 METRO: — „Pasteur”.  
 MIRAZ: — „Panianka z Poste Restante”.  
 PALACE: — „Tak się kończy miłość”.  
 PRZEDWIOSNIE: — „Panna Lili”.  
 RAKIETA: — „W blasku słońca”.  
 RIALTO: — „Papa się żeni”.  
 TON: — „Pan z milionami”.

## Karnecik teatralny

**TEATR MIEJSKI.**  
 Dziś, we wtorek o godz. 8.30 wiecz. para tancerzy Ruth Sorel i George Groke wystąpi w Teatrze Miejskim w popisowym wieczorze tanecznym na który złożyły się kilkanaście ewolucji choreograficznych — tych samych które Sorel i Groke ocazarowali zagranicę.  
 W środę, w czwartek i w piątek — ostatnia nowość Teatru Miejskiego — karnawałowa komedia muzyczna „Noc w Grand Hotelu” ze śpiewaczką warszawską Janiną Kulczycką. Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny na wszystkie te trzy widowiska niższe.

**TEATR POLSKI**  
 (Cegielińska 27).  
 Dziś, we wtorek, dnia 12 stycznia br. o godzinie 8.30 wiecz. wspomniana komedia muzyczna Letraza i Strausów p. t. „Czarujący chłopiec”. W rolach głównych występują Tola Mankiewiczówna i Aleksander Zabczyński.  
 Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach cenionego kompozytora T. Müllera. Całość przedstawienia przygotował dyr. Hugon Moryciński.

**TEATR POPULARNY.**  
 (Ogrodowa 18).  
 Dziś we wtorek, o godz. 8.15 wieczorem i dni następnych „Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej. Koncertowa gra całej obsady z Wandą Łuczyczką, Gosławską, Bronowską, Leszczyńskim i Wichniarzem na czele zapewnią tej znakomitej sztuce długotrwały żywot na scenie Teatru Popularnego.

**Czarne gwiazdy Ameryki**  
 Duet na czele programu  
**Mack i Twins w „Tabarinie”**

# Wybory do prezydium m. Łodzi

## uprawomocniły się formalnie.—Wniosek p. wojewody przesłany zostanie do Warszawy

Łódź, 12 stycznia.  
 (v) Wczoraj wieczorem upłynął ostateczny termin składania protestów przeciwko wyborom do prezydium m. Łodzi. Ponieważ protesty nie zostały przeciwko wyborom zgłoszone — tym samym wybory formalnie uprawomocniły się. Ustawa samorządowa przewiduje jednak, że wybór musi być zatwierdzo-

ny przez władze nadzorcze, które jednocześnie badają kwalifikacje wyłonionego zarządu, ich praktykę w dziedzinie gospodarki samorządowej, względnie na służbie państwowej.  
 Ponieważ protokoły wyborów oraz załączniki w postaci kart do głosowania zostały już do urzędu wojewódzkiego przesłane, w dniu dzisiejszym p. woje-

woda zostanie powiadomiony przez tymczasowego prezydenta miasta o niezgłoszeniu protestów.  
 P. wojewoda zajmie się wówczas zbadaniem protokołów wyborczych, oraz kwalifikacją wyłonionego prezydium, poczem wraz z własnym wnioskiem — prześle zawiadomienie o wyborze do Warszawy.

## Rozwiązanie Stronnictwa Chłopskiego na terenie województwa łódzkiego.—P. minister spraw wewnętrznych uznał t. zw. grupę Dobrocha za organizację nielegalną

ŁÓDŹ, 12 stycznia.  
 (k) — Na ulicach Łodzi rozplakowane zostało w dniu wczorajszym obwieszczenie pana Wojewody łódzkiego, Hauke - Nowaka komunikujące o rozwiązaniu na terenie województwa łódzkiego Stronnictwa Chłopskiego (t. zw. grupy Dobrocha).  
 Stronnictwo to — jak brzmi obwieszczenie pana Wojewody — istniejące od października 1935 roku prowadzone jest przez czynniki komunistyczne, dające do obalenia ustroju państwowego w Polsce.

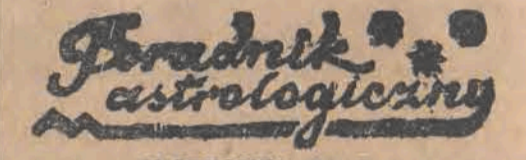
Łalności jest aresztowanie szeregu działaczy tego Stronnictwa.  
 Dlatego też minister spraw wewnętrznych, powołany do czuwania nad spokojem w Państwie postanowił uznać Stronnictwo Chłopskie za nielegalne i zabronić ludności należenia do niego.  
 Osoby, należące do tego stronnictwa winny się wypisać z tej nielegalnej organizacji, gdyż w przeciwnym razie pociągnięte będą do odpowiedzialności sądowo - karnej.  
 Obwieszczenie podpisane zostało przez pana wojewodę Hauke-Nowaka.

Ustawa nie przewiduje terminu zatwierdzenia wyboru władz miejskich. Istnieje jednak przypuszczenie, że sprawa prezydium zarządu Łodzi rozpatrzo- na zostanie jeszcze w końcu stycznia — wzgl. w lutym, po czym wyłoniony wiek- szością głosów magistrat m. Łodzi zo- stanie zatwierdzony na okres próbny, t. j. na okres 1 roku.  
 Władze nadzorcze, które zatwierdza- ją prezydium miasta na lat 10 mogą bo- wiem skorzystać z przysługującego im prawa przewidzianego ustawą i zatwier- dzić zarząd na okres próbny jednego ro- ku, co prawdopodobnie znajdzie zasto- sowanie w Łodzi.

## Zatarg w fabryce Ejtingona Kotoniarze radzą dziś nad sytuacją

Łódź, 12 stycznia.  
 (k) Jak już donieśliśmy, robotnicy kotonowi uchwalili onegdaj strajk w przemyśle pończosznym w Łodzi o ile do dnia 1 lutego postulaty związków zawodowych nie zostaną uwzględnione.  
 Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie międzynarodowej komisji kotoniarzy.

W dniu wczorajszym wybuchł za- targ w fabryce wyrobów pończoszni- czych Ejtingona (Sienkiewicza 82/84), zatrudniającej około 200 robotników.  
 Zatarg powstał na tle obniżania stawek. Klasowy związek zawodowy zwró- cił się z interwencją do inspektoratu pracy, który zwoła konferencję, celem zlikwidowania konfliktu.



12 STYCZNIA 1937 R.  
 Koło godz. 9-ej rano dobrze jest rozpoczynać procesy i zatwierać ważne sprawy w urzędach. Począwszy od godz. 10-ej nie należy rozpoczynać nic nowego ani kupować lub sprzedawać przedmiotów złotych i srebrnych. Południe sprzyja pracy umysłowej i nadaje się do zawierania trwałych związków miłosnych i przy- jaznych. Między godz. 13-tą a godz. 16-tą dzia- łają ujemne wpływy dla komunikacji, ruchu i marynary. Okres ten nie nadaje się także do załatwiania ważnej korespondencji ani do u- biegania się o względy osób na wysokich stan- owiskach. Następną godzinę przyniosą zainte- resowanie artystyczne i miłe przeżycia psy- chiczne. Do godz. 19-ej działają również po- myślnie wpływy dla sztuki i miłości. Godz. 20-ta przyniesie niezwykle idee i pomysły na przy- szłość, które należy natychmiast zacząć reali- zować. Wieczór zapowiada się niepomyślnie — może dojść do nieporozumień z osobami od któ- rych jesteśmy zależni oraz do przewrotów ży- ciowych.  
 Dziecko dziś urodzone — dobre, sympatycz- ne, odznacza się talentem organizacyjnym, to- warzyskie, kochliwe, chętnie podróżuje.

celem ostatecznego uzgodnienia postula- tów robotniczych. Postulaty te zostaną następnie przesłane okręgowemu inspek- torowi pracy z prośbą o zwołanie wspóln- nej konferencji.  
 Posiedzenie dzisiejsze odbędzie się o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ulicy Kilińskiego 105.

W fabryce wyrobów dzianych Jude- lewicz przy ul. Wólczńskiej 50 wyniki w dniu wczorajszym zatarg na tle zre- dukowania kilku robotników.  
 Robotnicy domagają się zastosowa- nia podziału pracy, grożąc strajkiem.  
 O zatargu tym powiadomiony został inspektorat pracy.

## Ulice Łodzi będą czyste

Przymus zmywania chodników wodą  
 Łódź, 12 stycznia.  
 (v) P. starosta grodzki wydał polecenie komisariatom P.P. dopilnowania do- zorców domów w sprawie zachowania czystości na ulicach miasta.  
 Łódź bowiem w okresie roztopów, względnie po najmniejszych nawet opa- dach — tonie w błocie, które tygodniami zalega ulice, niszcząc odzież i obuwie przechodniów, oraz nadając miastu cha- rakter brudnego i zaniedbanego.  
 Policja ma obecnie obowiązek dopil- nowania, ażeby dozorczy domów nie-

zwłocznie usuwali śnieg lub gołoledź z chodników przed domami, a błoto zmy- wali wodą z węzów gumowych, po czym chodniki winny być starannie zmiecione miotłą, względnie drewnianymi łopata- mi, obitymi gumą, celem usunięcia resz- tek błota i wody.  
 Błoto winno być również zmiatane starannie z jezdni. Komisariaty P. P. otrzymały polecenie surowego karania dozorców, którzy nie będą przestrzegali czystości na podlegającym ich pieczy odcinku ulicy.

## Kronika fabryczna

**MOTOR SIE ZEPSUŁ...**  
 K. Steinert, 12 stycznia.  
 W zeszłym tygodniu na nowej tkalni w zakładach Karola Steinerta (ul. Piotrkowska) popusił się motor elektryczny, który dostarczał siłę pędną prawie 1/3 krosien, znajdujących się na sali. Postój przymusowy z tego powodu trwał 5 godzin.  
 Aby tkacze nie stracili zarobku administra- cja pozwoliła odrobić nam w zeszłą sobotę 4 godziny, zaś brakującą godzinę odrobimy w bieżącym tygodniu.

tonowej. Nietylko lecz przedzalnia kotoniny pra- cujące na 3 zmiany, lecz jeszcze warsztaty me- chaniczne stale produkują specjalne maszyny, na których najlepiej można będzie praścić len z domieszką bawełny.

**WYJAŚNIENIE.**  
 K. Eisert, 12 stycznia.  
 W związku z informacją naszą umieszczoną dnia 7 bm. wyjaśniamy, że p. Józwiak nie był czynnym działaczem robotniczym i został przez sąd uwolniony od zarzutu przynależności do Polskiej Partii Komunistycznej. P. Józwiak został przyłty do fabryki K. Eiserta przez administrację bez żadnej interwencji robotni- ków.

**PRZED WYBORAMI DELEGATÓW I KOMI- TETU FABRYCZNEGO.**  
 Rozen i Wiślicki, 12 stycznia.  
 W bieżącym miesiącu upływa termin zakoń- czenia kadencji delegatów i komitetu fabrycz- nego naszych zakładów (Rozen i Wiślicki, ul. Kilińskiego). Obecnie delegatem w fabryce na- szel jest robotnik Jezłorny.

**„KOTONIZACJA” WIDZEWSKIEJ MANU- FAKTURY.**  
 Wima, 12 stycznia.  
 W bieżącym miesiącu w naszych zakładach (Widzevska Manufaktur, ul. Rokicińska) roz- szerzane są stale działy przedziału i tkalni ko-

**SOLIDARNOŚĆ ROBOTNIKÓW.**  
 Rozen i Wiślicki, 12 stycznia.  
 Administracja naszej fabryki nosi się z za- miarem zredukowania trzeciej zmiany. Z po- wodu jednak tego, że wielu robotnikom z trze- ciej zmiany nie przysługują jeszcze zapomoga, więc robotnicy zwrócili się do administracji z propozycją zatrzymania trzeciej zmiany w pracy tak długo póki robotnikom tym znacznie przysługiwają zapomoga.  
 O ileby zaszła potrzeba dzielenia pracy, ro- botnicy, — którzy nie są zagrożeni redukcją — zdecydowani są z pozostałymi dzielić się na- wet pracą.

**Dyżury aptek**  
 Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Stekel — Limanowskiego 37, Sz. Jankielowicz — Stary Rynek 9, T. Stanielewicz — Po- morska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B. Głuchowski — Narutowicza 6, St. Hamburgier i S-ka — Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkow- ska 307.

## Życie Pabianic

**KU UWADZE KOMISJI SANITARNEJ.**  
 Miejska komisja sanitarna często zwiedza sklepy spożywcze, rzeźnicze, masarskie oraz pie- karnie. Można stwierdzić, że działalność kom- isji daje dodatnie wyniki.  
 Jedną dziedziną pozostawiona jest dotych- czas niemal bez opieki. Zwracamy uwagę kom- isji sanitarnej, aby zechciała wyłonić specjal- ną sekcję, która zajęłaby się zbadaniem sien- i wejściowych klatek schodowych oraz mieszkań w suterynach i na poddaszach, szczególnie w dzielnicach staromiejskiej. Domy tutaj, nawet za- mieszkałe przez ludność zamożniejszą, przed- stawiają pod względem sanitarnym wiele do- zyczenia. Bramy wejściowe, sienie, klatki scho- dowe są nieodnawiane od szeregu lat. W cias- nych norach zwanych mieszkaniami panuje brud, niechlujstwo i wilgoć. Należy mieszkania takie przymusowo przewietrzać a w razie po- trzeby przeprowadzać dezynfekcję.

**ZDERZENIE.**  
 Dnia 8 bm. o godz. 14-ej m. 30 tramwaj, prowadzony przez motorniczego Łopate, najechał przy zbiegu ul. Łaskiej i Toruńskiej na niespodziewanie wyjeżdżający wóz z ulicy To- ruńskiej.  
 Zderzenie nie pociągnęło żadnych ofiar w ludziach, jedynie uszkodzony został reflektor tramwajowy, zaś u wozu będącego własnością i prowadzonego przez Swarzyńskiego Ludwika złamana została tylna oś.

**GODNE NAŚLADOWANIA.**  
 Pracownicy farbiami firmy „Tadex” dobro- wolnie i samorządnie opodatkowali się na fun- dusz Obrony Narodowej. Co tydzień przy wy- płacie potrąca się odnośne ofiary i przeka- zywane na cel powyższy.

**REPERTUAR KIN:**  
 OŚWIATOWE — Ostatni Poganiń  
 NOWOŚCI — Książę Woroncow  
 LUNA — Jestem niewinny



## Przygotowania władz bokserskich

### do meczów międzypaństwowych z Niemcami i Austrią. — Raporty kapitanów związkowych. Lista wyznaczonych zawodników

Poznań, 12 stycznia.

Jedną z stołecznych agencji prasowych podała do wiadomości, że PZB wyznaczył już ósemkę reprezentacyjną na mecz bokserski z Niemcami w Dortmundzie. Jesteśmy upoważnieni do sprostowania, że wiadomość ta jest nie prawdziwa. Sprawujący zastępczo funkcje kapitana związkowego PZB p. Bielewicz oświadczył nam, że uważa za niecelowe przedwczesne ustalenie reprezentacji.

Wczoraj dopiero ustalił p. Bielewicz listę pięściarzy, których bierze w rachubę przy ustalaniu drużyn na mecze z Niemcami i Austrią.

Lista wyznaczonych zawodników przedstawia się następująco:

Waga musza: Sobkowiak, Jasiński.

Waga kogucia: Czortek i Koziołek.

Waga piórkowa: Polus, Krzemianki, Kowalski.

Waga lekka: Kajnar, Sipiński i ewent.: Polus gdyby nie startował w piórkowej.

Waga półśrednia: Sipiński, Seweryniak, Ostrowski.

Waga średnia: Chmielewski, Pisarski, Sulczyński.

Waga półciężka: Szymura, Klimecki.

Waga ciężka: Pilat, Węrowski.

O powyższej decyzji zawiadomił p. Bielewicz kapitanów związkowych zainteresowanych okręgów, zwracając jednocześnie uwagę, by dopilnowali formy zawodników. Zainteresowane kluby winny zawiadomić PZB dwa dni 15 b.m. czy start powyższych zawodników jest możliwy. Po za tym nadsyłać ma kapitanowie związkowi co tydzień (do wtorku) raporty o formie i wadze zawodników.

Początkowo istniała koncepcja, by zawodnicy skoszarowani zostali na specjalnym obozie. Z zamiaru tego jednak zrezygnowano, nato-

miast postanowiono wysłać drużyny do Niemiec na kilka dni przed meczem, by mogła na miejscu wyszlifować swą formę.

Zarząd PZB otrzymał już potwierdzenie meczu z Austrią. Komplikuje się natomiast sprawa kto zawody powyższe zorganizuje. Warunki finansowe postawione zarządowi przez okręg łódzki nie są do przyjęcia. PZB wystosował w tej sprawie list do Łodzi, oczekując w tych dniach zdecydowanej odpowiedzi. Gdyby nie można było urządzić meczu w Łodzi wówczas organizację podejmie się związek poznański.

Drużyna norweska, która bawiła w Polsce kosztowała PZB około 5 tysięcy złotych. Mimo wysokich kosztów sprowadzenia Norwegów do Polski Zarząd PZB zarobił jeszcze 1000 złotych.

### Płk. Nadolski dyrektorem CIWF-u

Warszawa, 12 stycznia.

Na stanowisku dyrektora CIWF-u w Warszawie spodziewana jest zmiana. Stanowisko to objąć ma płk. Nadolski, który już obecnie zapoznaje się na terenie CIWF-u ze swymi przyszłymi obowiązkami.

Kpt. Jan Baran znany przed laty długodystansowiec przydzielony został do CIWF-u jako główny instruktor.

### Drużyna Polusa walczy w niedzielę w Łodzi

Łódź, 12 stycznia.

Sekcja pięściarska Hakoahu zakontraktowała na nadchodzącą niedzielę ósemkę pięściarską Warszawianki. Drużyna stołeczna przybywa do Łodzi w swym reprezentacyjnym składzie, z Forjańskim, Polusem i Taborkiem na czele.

Na zawodach niedzielnych dojdzie do sensacyjnego pojedynku między doskonałym Polusem a Wd-wińskim.

Poza tym odbędzie się szereg innych ciekawych walk.

Mecz niedzielny rozegrany zostanie o godz. 11.30 w Teatrze Polskim.

### Obrady komisji dla ustalenia Państwowej Odznaki Motoryzacyjnej

Warszawa, 12 stycznia.

W poniedziałek odbyła się w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego konferencja w sprawie Państwowej Odznaki Motoryzacyjnej (P. O. M.) ustanowienie której zostało zlecone P. U. W. F. przez pana ministra spraw wewnętrznych.

W konferencji wzięli udział delegaci zainteresowanych związków, t. j. Automobilklubu Polskiego, Polskiego Zw. Motocyklowego, Polskiego Touring-Clubu, przedstawiciele komisji międzyministerjalnych dla spraw motoryzacji kraju i dowództwa broni pancernej.

Na konferencji została wybrana ścisła komisja, która przeparuje i scali projekt regulaminu P. O. M., opracowany przez Polski Touring-Club i projektu opracowanego przez Automobilklub Polski łącznie z Polskim Związkiem Motocyklowym. Zebranie komisji dyrektora P. U. W. F. gen. Olszyna - Wilczyński wyznaczył na dzień 20 stycznia r. b.

Projektowany przez Polski Touring - Klub konkurs na projekt odznaki P. O. M. został przez konferencję aprobowany z tym, że do jury konkursu wejdą przedstawiciele wszystkich t. zw. organizacji, obok przedstawicieli sztuki. Termin składania prac konkursowych został skrócony o dwa tygodnie i kończy się definitywnie dn. 15 lutego r. b.

### Zbyszko-Cyganiewicz bije mistrza Włoch

Bruksela, 12 stycznia.

W Charleroi Zbyszko-Cyganiewicz rozegrał mecz z mistrzem Włoch Pedro Weronem, z którego dośrodek był przeznaczony na inwalidów wielkiej wojny. Polak wygrał po 16-tu min.

### Zimowe mistrzostwa Łodzi w lekkiej atletyce

Łódź, 12 stycznia.

Mistrzostwa zimowe Łodzi w lekkiej atletyce odbędą się definitywnie w niedzielę 24 stycznia. Odbędą się one w hali krytej Kruscheendera w Pabianicach i rozpoczyna się o godzinie 10.30 przed południem.

Mistrzostwa odbędą się dla zawodników kl. A i B dla pań i panów.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretariat ŁOZLA do 19 b. m. włącznie.

### Petkiewicz w Łodzi

Jak się dowiadujemy, w połowie lutego przyjedzie do Łodzi trener PZLA Stanisław Petkiewicz, który w dniach od 16 do 28 lutego trenować będzie lekkoatletów okręgu łódzkiego. Będzie to zaprawa zimowa naszych zawodników, która odbywać się będzie na sali.

### Młodzież gra w tenisa stołowego

W dniach 15, 16 i 17 stycznia odbędą się w sali gimnazjum im. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46 mistrzostwa Łodzi w tenisie stołowym dla uczniów szkół średnich.

Mistrzostwa organizuje kolo sportowe wspomnianego gimnazjum w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Nauczycieli Wychowania Fizycznego. Będą to pierwsze indywidualne mistrzostwa uczniowskie w tenisie stołowym.

W sobotę, 16 b.m. będzie bawił w Łodzi drużyna bokserska Bałtyku z Gdyni, która rozegra mecz towarzyski z łódzkim Geyerem.

W drużynie Bałtyku wystąpi m. in. znany pięściarz wagi ciężkiej Wągrowski. W niedzielę Bałtyk rozegra w Pabianicach mecz rewanżowy z Kruscheenderem.

## Czarni zwyciężają Szwedów, ale ulegają Austriakom na turnieju hokejowym w Krynicy

Krynica, 12 stycznia.

W ramach międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano dalsze mecze.

Mecz pomiędzy Wiener Eislauf Verein a Iwo wskimi Czarnymi wygrali wiedzieńcy w stosunku 4:1 (3:1 0:0, 0:0). Wiedzieńcy mimo wystawienia drugiego składu, mieli znaczną przewagę nad mistrzem Polski, zwłaszcza w pierwszych dwóch tercjach. W ostatniej fazie gry wiedzieńcy, mając wygrany mecz, nie wyśladali się już na podwyższenie wyniku. Czarni grali bardzo ostro, co zresztą zemściło się na nich, sędzia bowiem usunął z boiska najlepszego ich gracza, Jajowego I, a następnie i Lemiszka. Wiedzieńcy wyzyskali właśnie momenty osłabienia Polaków dla zdobycia 4-ch bramek. Prowadzenie zdobyli właściwie Czarni przez Jasińskiego, już w 3-ej minucie. Od tej chwili jednak wiedzieńcy przejmują inicjatywę i przez olimpijczyków Stanka i Voelsanga zdobywają początkowo wyrównanie, a następnie trzy bramki.

Drugi mecz wieczoru pomiędzy wicemistrzem Szwecji Soedertoelle a Warszawianką wygrali Szwedzi 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Był to jeden z najpiękniejszych meczów w obecnym turnieju. Do porażki Warszawianki przyczyniła się fatalnie puszczona przez bramkarza pierwsza bramka. Schneider poprostu nie zauważył obiegającego krążka. W drugiej tercji, mimo znacznie lepszej gry Warszawianki, Szwedom udało się zdobyć drugi punkt. Dopiero w ostatniej części gry Warszawianka rozegrała się, utrzymując grę równorzadną.

W następnym meczu pomiędzy szwedzka Soedertoelle a Czarnymi wygrali Czarni 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). W pierwszej części gry akcja obu drużyn ogranicza się jedynie do solowych wypadów. Jeden z tych wypadów kończy się zdobyciem bramki przez Stupnickiego. W drugiej tercji przewagę mają początkowo Szwedzi, którzy wyrównali w 7-ej minucie. W minucie później, w czasie zamieszania podbramkowego, krążek dostaje się pod kij Lemiszka, który przebił się do bramki Szwedów, ale pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że wywchnął staw barkowy. Najlepszy gracz Czarnych został w ten sposób unieruchomiony. Gra staje się coraz ostrzejsza, a ofiara jej pada znowu Jajowy I, znieśliony z boiska na skutek kontuzji kolana. Czarni grają wlec bez dwóch najlepszych graczy. W trzeciej tercji obie drużyny przeprowadzają szereg akcji, dając za wszelką cenę do rozstrzygnięcia meczu na swola korzyść. W tym okresie bardzo czynni są bramkarze obu drużyn. Wyróżnił się bramkarz szwedzki, który obronił kilka razy drużynie przed groźnymi atakami Polaków. Bramka decydująca o zwycięstwie Czarnych padła wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności. Mianowicie Stupnicki strzela z 30 mtr. krążek dostaje

prawy obrońca szwedzki i tak go fatalnie odbija, że krążek zmienia kierunek i nieprzygotowany bramkarz szwedzki puszcza go. W ostatnich minutach Czarni dają za wszelką cenę do utrzymania wyniku, bijąc wlecia krążek wzdłuż bandy co im się zreszta udało.

Kilka hokejowych drużyn, jak: Wiener E. V. rumuńska i lwowscy Czarni wyrazili życzenie, aby na zawody w Krynicy nie wyznaczano sędziów krynickich.

Panuje również opinia, że należałoby nie wyznaczać na sędziów graczy drużyn zainteresowanych w danym turnieju, gdyż m oże to powodować ich stronniczość.

Ostatnie imprezy hokeja lodowego w Krynicy pozwoliły zauważyć, że niemal wszyscy bramkarze zostali kontuzjowani i to zarówno w spotkaniach międzynarodowych, jak w turnieju noworocznym i zawodach o mistrzostwo okręgu.

Bramkarz Rumunii kontuzjowany został aż trzykrotnie. Doznawane przez bramkarzy kontuzje tłumaczą się, że niemal wszyscy oni przez wileńskiego bramkarza Wiro Kiry, zamiast bronić z pozycji stojącej, zbyt często dla obrony padają na lód, co jest niebezpieczne, gdyż wówczas krążek zagraża bezpośrednio głowie, na której bramkarze nie mają hełmów ochronnych.

## Cztery mecze o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie

Łódź, 12 stycznia.

Po kilkutygodniowej przerwie wznowione zostaną w nadchodzącą niedzielę rozgrywki bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski.

Mistrz okręgu łódzkiego IKP stał do walki z reprezentantem okręgu lubelskiego drużyna KSZO. Łódzianie zmuszeni są narazie zrezygnować ze swego asa Chmielewskiego, którego kuracja lewej ręki przedłuża się niestety. IKP, który wystąpi w Ostrowcu w składzie: Popielaty, Bartniak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz,

Durkowski, Rumpel, Pietrzak, Kubiak będzie miał ciężką przeprawę z dobrze zaopiniowaną się drużyną ostrowiecką. Spodziewać się jednak należy, że rutyna zawodników łódzkich weźmie górę i IKP zakwalifikuje się do meczu z Wartą poznańską.

Oprócz powyższego spotkania rozegrane zostaną w niedzielę jeszcze trzy dalsze mecze, a mianowicie: Ruch — Warta, HCP — Gedania i Lechia — Okecie.

## Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej odbędą się w sobotę i w niedzielę w Warszawie

Warszawa, 12 stycznia.

Trudności związane z organizacją męskich mistrzostw Polski w siatkówce w Warszawie zostały już usunięte. Po zrzeczeniu się organizacji mistrzostw przez okręg warszawski, sprawą urzędzenia zajął się zarząd Polskiego Zw. Piłki Ręcznej.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w dniach 15 — 17 stycznia na sali YMCA. W piątek 15 b. m. początek zawodów wyznaczono na godz. 14.30, w sobotę 16 b. m. na godz. 10 i w niedzielę 17 b. m. również na godz. 10.

Do mistrzostw zgłosiło się 10 drużyn, które

podzielono na dwie grupy. W piątek i sobotę odbędą się rozgrywki w grupach, a w niedzielę finały. Do finału wejdą po dwa kluby z każdej grupy.

Podział na grupy przedstawia się następująco:

I grupa — AZS Warszawa, WKS Łódź, mistrz Częstochowy, YMCA Kraków i Jedność (Ostrów Wielkopolski).

II grupa — KPW Katowice, Polonia Warszawa, KPW Ognisko (Wilno), Gryf (Toruń) i Sokół II (Lwów).



Na zdjęciu członkowie Zarządu ŁOZPN. Siedzą od lewej: mgr. Kalenbach, nac. Konołka, p. Karbowski, mgr. Sztern. — Stoją od lewej: pp. Kaufman, Cyll, Kaczmarek, Wasiak, Kazimierzczak i Lange.

### Druga runda mistrzostw zapasniczych Łodzi

W nadchodzącą niedzielę rozpocznie się druga runda mistrzostw drużynowych okręgu łódzkiego w zapasach. Odbyło się już w ŁOZA rozłocowanie kolejności meczów drugiej rundy, wyniki którego przedstawiają się następująco:

17 stycznia: IKP — Zjednoczone i Wima — Sokół, 24 stycznia: IKP — Sokół, 31 stycznia: Zjednoczone — Sokół i IKP — KE, 14 lutego: Zjednoczone — Wima i Sokół — KE i 21 lutego: KE — Zjednoczone i Wima — IKP.

Stan tabeli mistrzostw zapasniczych po pierwszej rundzie przedstawia się następująco: 1) IKP 4 spotkania, stos. zw. 8:0, stosunek pkt. 65:21, 2) Wima 4 spotkania, st. zw. 6:2, stosunek punktów 54:28, 3) KE 4 spotkania st. zw. 4:4, st. pkt. 52:37, 4) Sokół 4 spotkania, st. zw. 2:6, st. pkt. 29:58, 5) Zjednoczone st. zw. 0:8, st. pkt. 11:67.



### Minjatury

#### Coś o każdym

Podczas amerykańskiej wojny domowej przebywał w Waszyngtonie lord Lyons, poseł angielski, znany ze swych arystokratycznych manier. Pewnego dnia prezydent Lincoln zaprosił go na rozmowę do obozowiska. Lord Lyons przybył późno w nocy i położył się spać, a wczesnym rankiem udał się do prezydenta, lecz ku swemu ogromnemu zdumieniu zastał go przed namiotem czyszczącego własne buty...

— Ależ, panie prezydencie... — bąknął arystokrata. — Jakto?... Więc pan prezydent sam czyści swoje buty?!

— Nie rozumiem, dlaczego to pana dziwi... — odparł spokojnie Lincoln. — A czyże buty ja mam właściwie czyścić, panie pośle?...

\*\*

Gość wcjągnął futerko i wychodził z cukierką, nagle zatrzymuje go jakiś facet i pyta:

— Bardzo przepraszam szanownego pana, czy mam przyjemność z panem Apollinarem Żdziebelko z Hrubieszowa?...

— Nie, proszę pana... Pan się myli... Ja nim nie jestem...

— Ale ja właśnie nim jestem i ściągaj pan natychmiast moje futro, bo rypnę pana w pysk i oddam w ręce policji!

\*\*

Pan Hieronim przez długie lata należał do klubu kawalerów i przed tygodniem ożenił się. Nazajutrz po ślubie zgłasza się ponownie do prezesa klubu z prośbą o przyjęcie.

— Jakto?... — oburza się prezes. — Pan, który złamał nasze zasady, proszę o ponowne przyjęcie?... Jak pan może zresztą należeć do naszego grona, skoro pan jest żonaty?...

— Właśnie... — odpowiada smutnie Hieronim. — Mogę służyć jako ostrzegawczy przykład...

\*\*

Na granicy niemiecko - szwajcarskiej urzędnik celny zwraca się do pasażera:

— Czy ma pan przepustkę?

— Tak jest...

— A kartę dewizową?...

— Owszem, również...

— A kontrolną kartę żywnościową?

— Też...

— Czy nie ma pan w myśl przepisów więcej niż trzy marki?

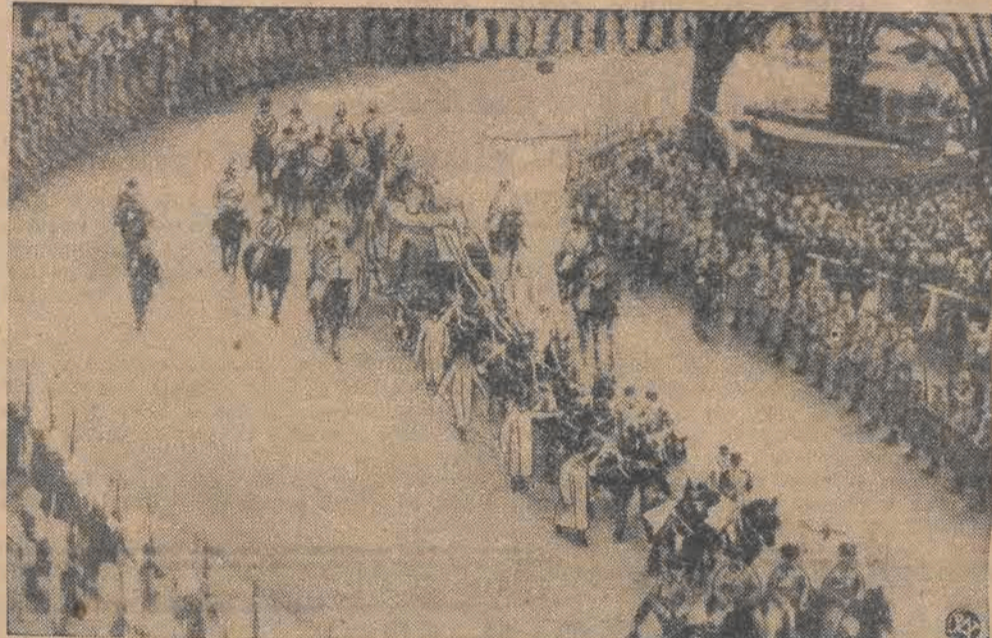
— Nie...

— Więc po co właściwie pan się pcha do Szwajcarii?

### Niemcy pod bronią



Charakterystycznym szczegółem, ilustrującym stopień przygotowywania społeczeństwa w Niemczech do przyszłej wojny, jest kolportowanie na terenie Trzeciej Rzeszy zdjęć z napisem: „Nawet dzieci niemieckie są uświadomione”. Zdjęcia te pokazują dzieci, zajęte zabawą w wojnę, przy pomocy miniaturowych rowów strzeleckich, okopów, tanków, armatek i t. d.

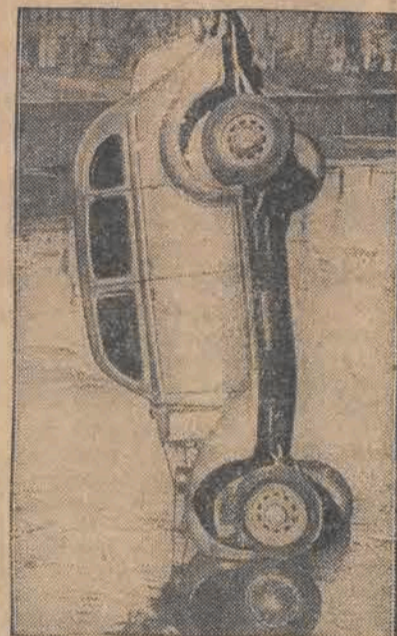


Na zdjęciu widzimy na jednej z ulic Hagi orszak ślubny, udający się do katedry.

### KOBIETA NOWYM POSŁEM RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.



Przy rządzie królewskim w Szwecji został mianowany nowy poseł hiszpański rządu Walencji p. Izabella Palencia. — Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające chwilę, gdy p. Izabella Palencia wysiada z dworskiej karety przed pałacem królewskim w Sztokholmie celem złożenia listów uwierzytelniających.



W Paryżu zdarzył się niezwykły wypadek — auto, raptownie zahamowane na ślizkim, mokrym asfalcie, stanęło na chłodnicy. Szofer uległ złamaniu podudzia.

### Codzienna nowelka „Expressu”

## Lot do Chicago

James Horris przystąpił do wykonania swego planu z drobiazgową dokładnością.

Uporządkował wszystkie papiery, obliczył swe fundusze, załatwił rozmaite zaległe sprawy i wreszcie o godzinie trzeciej po południu udał się do zacisznej kawiarenki na jednym z przedmieść Nowego Jorku, gdzie wyznaczył spotkanie pilotowi Johnowi Brownowi.

Browna znał jeszcze z czasów wojny. Służyli razem w pułku lotniczym i byli przyjaciółmi. Po wojnie widywali się już bardzo rzadko. Horris w szybkim czasie zrobił majątek i stanął na czele wielkiego przedsiębiorstwa transportowego, Brown zaś wrócił do lotnictwa cywilnego i obsługiwał samoloty, kursujące na trasie Nowy Jork — Chicago.

Dziś rano Horris skomunikował się z Brownem telefonicznie. Zaprosił go do małej kawiarenki, oświadczając, że chce z nim pomówić w bardzo ważnej sprawie.

Brown stawiał się punktualnie. Przywitali się serdecznie, tak jak za dawnych czasów, gdy dzień w dzień znajdowali się w obliczu śmierci.

— Możesz zarobić grubszą sumę — rozpoczął Horris, gdy wypili kilka kieliszków koniaku.

— Ile?

— Dziesięć tysięcy dolarów.

— Przydałoby się — uśmiechnął się pilot.

— Muszę zniknąć — powiedział Horris, zniżając głos — Zniknąć na zawsze. I ty mógłbyś mi pomóc...

Brown spojrzał nań uważnie.

— Nie rozumiem — szepnął.

— Chcę, aby cały Nowy Jork, nie wyłączając nawet mojej żony, był przekonany, że popełniłem samobójstwo. W

tym celu pragnę wynająć samolot. Wylotujemy w dwójkę z Nowego Jorku. Gdy wylądujesz w Chicago, zameldujesz władzom, że po drodze wyskoczyłem z samolotu.

— Sprytny pomysł. Ale ja mogę wpaść. Policja będzie szukała zwłok.

— Wiem o tym. Gdy nie znajdą zwłok, dojdą do wniosku, że wpadłem do któregoś z jezior. Takie wypadki już się zdarzały. Zresztą nikt nie będzie wątpił, że popełniłem samobójstwo. Przyczyny mego kroku będą dla wszystkich zupełnie zrozumiałe.

— Jakże przyczyny?

— Pieniężne sprawy — odparł mu — To ciebie nie powinno obchodzić. Jeśli zgadzasz się na moją propozycję, to ci zaraz zapłacę pieniądze. Przysięgam ci, że jutro wyjadę z Ameryki i nigdy nie wrócę.

Brown milczał przez parę chwil.

— Zgadzam się — powiedział wreszcie — Musisz jeszcze dziś wynająć samolot i zapłacić za kurs. Trzeba wszystko załatwić formalnie.

Horris uściśnął mu rękę.

Po paru minutach opuścili kawiarenkę. Brown otrzymał przyręczone 10 tysięcy.

Horris pojechał do biura linii lotniczej i zamówił samolot na godzinę ósmą rano.

O godzinie piątej po południu Brown zadzwonił do Horrisa.

— Wszystko załatwione — oświadczył mu Horris — Wystartujemy o ósmej, tak jak postanowiłem. Musisz tak pokierować sprawą, by zamiast ciebie nie wysłano innego pilota.

— Bądź spokojny. Nie wysła innego.

— Wylądujesz gdzieś w polu, a póź-

niej sam pojedziesz w dalszą drogę.

— Oczywiście.

O godzinie szóstej Horris wrócił z biura do domu. Jego małżonka przyszła dopiero o ósmej.

— Jutro rano wyjeżdżam — zakomunikował jej.

— Dokąd? — spytała obojętnie, przyzwyczajona do jego częstych podróży.

— Do Chicago. Wrócę za parę dni.

Na tym skończyli rozmowę.

O godzinie dziesiątej Horris pojechał na dworzec. Tam spotkał się ze swą przyjaciółką, młodą tancerką, Anitą Mellin.

Tylko ją jedną wtajemniczył w swe plany. Postanowił bowiem razem z nią wyjechać do Australii, by tam pod innym nazwiskiem rozpocząć nowe życie.

Anita Mellin miała go oczekiwać w Meksyku. Stamtąd wyruszą w dwójkę w dalszą drogę.

Pociąg odjeżdżał za kilka minut.

Horris pożegnał się czule z młodą dziewczyną.

— Wszystko przygotowane — szepnął jej do ucha — Jutro rano wystartuję z lotniska. Zobaczymy się najwyżej za dwa, trzy dni.

— Będę czekała z niecierpliwością — odparła, całując go namiętnie.

W chwilę później już siedziała w wagonie.

Gdy pociąg odjechał, Horris pograżył się w rozmyśleniach. Ogarnęło go zdenerwowanie. A jeśli jego plan się nie uda?

Horris od pewnego czasu zdawał sobie sprawę, że nie potrafi wybrnąć z niebezpiecznej sytuacji. Fałszując księgi, początkowo ludził się nadzieją, że jakaś większa transakcja przyniesie mu duży zysk i umożliwi pokrycie niedoborów.

Tymczasem nieoczekiwanie zjechała komisja kontrolna z ramienia rady nad-

zorczej spółki akcyjnej. Dziś po południu rozpoczęli badania i zamierzają pracować przez całą noc.

Horris obiecał, że przybędzie do biura, by im dopomóc. Ale oczywiście nie przyjdzie, gdyż członkowie komisji lada chwila mogą wpaść na trop afery.

Nie chciał również spędzić nocy w domu bo obawiał się aresztowania. Zadzwoił do żony, oświadczając jej, że przez całą noc będzie zajęty w biurze, a o ósmej rano, tak jak jej już poprzednio powiedział, wyjedzie do Chicago.

Wynajął numer w jednym z podrzędniejszych hoteli.

Przez całą noc nie zmrzął oka.

O godzinie ósmej znalazł się na lotnisku. Brown już czekał na niego.

— Nie możemy teraz jechać — powiedział, spoglądając nań bezradnie. Komunikacja lotnicza została wstrzymana z powodu gwałtownego huraganu.

— Na jak długo? — wybełkotał przerażony Horris —

— Nie wiem.

— Dostaniesz jeszcze 10 tysięcy — szepnął Horris — Muszę natychmiast opuścić Nowy Jork. Słyszysz, natychmiast!

Brown kiwnął głową. Nie mógł oprzeć się pokusie. Chodziło już teraz o 20 tysięcy.

Wbrew zakazowi swych władz przygotował się szybko do lotu.

Po kilku minutach aeroplan wzbił się w górę.

— — — — —

Południowe pisma przyniosły szczegółowe wiadomości o wstrząsającej katastrofie samolotu pasażerskiego, który wpadł w korkociąg w odległości kilku kilometrów od przedmieść nowojorskich.

Pilot John Brown i jego jedyny pasażer, James Horris ponieśli śmierć.

DOL.